Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz. bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 69. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 25 marca 1926 roku. Rok XX.

Konkurs.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego

ogłasza niniejszem konkurs na obsadzenie 3-ch posad urzędników dla spraw uprawy tytoniu w Państwowych Fabrykach Wyrobów Tytoniowych w Monasterzyskach i Zabłotowie i w Urzędzie wykupu tytoniu w Jagielnicy oraz 21 posad instruktorów uprawy tytoniu (w rejonach uprawy tytoniu: wschodnio-małopolskim 9, wołyńskim 5, warszawskim 4, grodzieńskim 2, śląskim 1). (7836

Wymaganie: a) od urzędników: co najmniej średnie wykształcenie rolnicze, nie przekroczone 40 lat życia, odbyta obowiązkowa służba wojskowa; b) od instruktorów uprawy tytoniu: ukończenie niższej szkoły rolniczej, nie przekroczone 30 lat życia, odbyta obowiązkowa służba wojskowa.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy posiadają znajomość uprawy tytoniu.

Urzędnicy i instruktorzy uprawy tytoniu zostaną przyjęci w charakterze kontraktowych funkcjonarjuszów przyczem urzędnikom zostaną przyznane pobory IX-tej grupy uposażenia szczebla „a“ (ustawa z 9. X. 1923 O. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) instruktorem uprawy tytoniu zaś XII-tej grupy uposażeń szczebel „a“ wraz z dodatkami na żonę i dzieci.

Własnoręczne podanie z dokładnym życiorysem (wolne od opłaty stemplowej) oraz dokumentami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach (metryka urodzenia, dowód posiadania obywatelstwa polskiego, świadectwo szkolne, świadectwo z poprzedniej pracy, zaświadczenie stwierdzające stosunek wojskowości, świadectwo urzędowego lekarza powiatowego o uzdolnieniu fizycznem i umysłowem do służby państwowej ew. metryki ślubu i urodzenia dzieci) należy nadsyłać do dnia 1. maja 1926 r. do

Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie ul. Nowy Swiat 4.

Rosyjska flota wojenna wybiera się do Gdańska i Gdyni.

Moskwa. (Tel. wł.) W maju zanosi się na wielką podróż okrężną po portach bałtyckich i dalszych europejskich floty rosyjskiej. Według planów opracowanych przez komisarjat ludowy dla spraw wojskowych w łączności z dowództwem floty czerwonej ma kilka po ważniejszych jednostek bojowych floty sowieckiej wyruszyć w wielką podróż zagraniczną w pierwszych dniach maja b. r. Rosyjska flota wojenna ma odwiedzić m. in. następujące porty: Tallinn, Rygę, Kłajpedę, **Gdańsk, Gdynię**, Kilonję, Cherbourg, Marsylję oraz kilka portów włoskich; poczem nastąpi podróż powrotna z postojem w innych portach a zwłaszcza skandynawskich.

Wizyta floty wojennej rosyjskiej w Gdańsku i Gdyni ma być manifestacją przyjazną wobec Polski, z którą niebawem rozpoczną się rokowania zasadnicze mające na celu, uregulowanie stosunków wzajemnych. Przypuszczają w Moskwie, że do maja rokowania te postąpią już poważnie naprzód. Pozatem flot asowiecka ma zamiar specjalnie za demonstrować swe uczucia przyjaźni w portach francuskich i włoskich.

A więc będziemy mieli kata!

Z siedzibą we Lwowie lub w Bydgoszczy.

Warszawa, 24. 3.

(Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych postanowiło od 1-go lipca br. systemizować w swym etacie urzędniczym posadę kata z siedzibą we Lwowie lub w Bydgoszczy. Nie jest jeszcze kwestją rozstrzygniętą, jaka ranga funkcjonarjusza państwowego do powyższej posady będzie przywiązaną. Kat podlegać ma bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, do którego Ministerstwo Sprawiedliwości w każdym wypadku justyfikacji będzie się musiało odnosić.

(Czas był największy, aby nareszcie znieść tę ohydę, jaką było używanie naszych żołnierzyków do rozstrzeliwania bandytów i innych zbrodniarzy. Nie rozumiemy tylko, dlaczego ewentualnie Bydgoszcz ma być siedzibą kata. O wiele lepiej nadaje się do tego Lwów, położony na kresach wschodnich, gdzie tracenie zbrodniarzy dawniej było na porządku dziennym, a i teraz niema tygodnia, aby nie wykonywano tam wyroku śmierci. — Red.)

„Rozbrojenie“ bez Sowietów.

„Observer“ podaje, iż jednym z nieoczekiwanych skutków ostatniej konferencji genewskiej była decyzja przyspieszenia terminu zwołania komisji dla prac przygotowawczych konferencji rozbrojeniowej. **Komisja zwołana będzie do Genewy na dzień 10 maja,** z czego wnioskować należy, iż znikła wszelka nadzieja na zmianę pozycji rządu sowieckiego. (Sowiety bowiem uzależniły swój udział tak w komisji, jak i później na samej konferencji, o ile odbędą się one poza granicami Szwajcarji — przyp. red.). Z wyjątkiem więc Sowietów, w konferencji — jak przypuszczają — wezmą udział wszystkie państwa, w ich liczbie i Niemcy.

Komisja przygotowawcza ma za zadanie wypracować podstawy dla prac konferencji o rozbrojeniu. Zproponowano jej dać odpowiedź na następujące pytania: 1) co rozumieć należy pod „rozbrojenie“? 2) Czy należy zastosować rozbrojenie do wszystkich sił, któremi rozporządzają państwa w razie wojny, czy też „rozbrojenie“ ma się ograniczyć do stanu armji na stopie pokojowej? Co rozumieć należy pod słowami ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń? 3) W jaki sposób można porównywać zbrojenia jednego państwa ze zbrojeniami drugiego? 4) Czy może być mowa o zbrojeniach ofenzywnych i obronnych? 5) Co ma służyć za podstawę do określenia rozmiarów zbrojeń, dozwolonych dla poszczególnych państw? 6) Czy możliwym jest w celach rozbrojeniowych podział lotnictwa na cywilne (prywatne) i wojskowe? 7) W razie, gdyby uznano, iż rozbrojenie danego kraju związane jest ściśle z jego bezpieczeństwem, to co służyć ma za miarę dla określenia stopnia zbrojeń tegoż państwa?

Przeciwieństwa klasowe a interes ogółu.

Sprzeczne z sobą interesy poszczególnych warstw społecznych istniały zawsze i istnieć będą dopóty, dopóki nie zapanuje zupełna równość społeczna. Ta zaś zaistnieć może tylko w teorji, w praktyce nie jest do pomyślenia. Wszelkie próby zrównania wszystkich obywateli państwa czy członków społeczeństwa stale dotychczas zawodziły, bo inaczej być nie mogło. Najnowsza tego rodzaju próba w Rosji sowieckiej skończyła się zupełnem niepowodzeniem. Co więcej, w rezultacie pewna, nikła zresztą, warstwa obywateli (komunistów) otrzymała przywileje na nie korzyść „reszty“, stanowiącej olbrzymią większość.

Wynika z tego, że i nadal według wszelkiego prawdopodobieństwa istnieć będą odrębne warstwy społeczne i odrębne interesy klasowe. Cała sztuka czynników rządowych i ustawodawczych powinna zmierzać w tym kierunku, aby sprzeczność tych interesów nie podważyła fundamentów, na których spoczywa organizacja państw i społeczeństw. W Polsce odrodzonej nie zawsze owe czynniki zdawały sobie sprawę z tego swego posłannictwa. Dotyczy to zwłaszcza Sejmu, na którego terenie interesy klasowe, reprezentowane przez poszczególne ugrupowania partyjne, doznały raczej przejaskrawienia niż złagodzenia. A przecież spodziewaćby się należało, że właśnie posłowie powołani są do tego, aby mając na względzie cel wszystkim wspólny — jak w teorji i według Konstytucji być powinno — tj. dobro państwa, będą dążyli do złagodzenia przeciwieństw. Tak być powinno, ale tak nie jest.

A dla czego tak nie jest? Bo u nas partje tworzyły się w oparciu o pewne określone warstwy społeczne. Jedne oparły się wyłącznie o robotników, przyczem odegrały poważną rolę zabarwienia społeczne, czego obrazem jest podział mas robotniczych na obozy: komunistyczny, socjalistyczny i enperowski. Pomijamy tu Chrześcijańską Demokrację, która nie ma charakteru partji wyłącznie robotniczej, jakkolwiek słusznych interesów i żądań tej warstwy broni, przyczem jednak bierze wzgląd na interes państwa i całokształt stosunków gospodarczych. Inne są wykładnikami interesów włościańskich w mniej lub więcej radykalnej formie: „Piast“ i „Wyzwolenie“. Wreszcie są takie, które reprezentują interesy większych rolników (Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe) i wielkiego przemysłu oraz tzw. warstw wyższych (Związek Ludowo-Narodowy). Ten **grzech pierworodny** stronnictw naszych sprawia, że w Sejmie tak niezmiernie trudno stworzyć większość, któraby w pierwszym rzędzie miała **dobro całości** na uwadze, w której ramach przecież znaleść może uwzględnienie dobra poszczególnych klas ich interes klasowy. Od samego zarania naszej państwowości dźwigamy na sobie przekleństwo tego grzechu jak kulę u nogi. Żaden rząd nie może przeprowadzić zbawiennych dla państwa reform, bo pewne ugrupowania polityczno-klasowe im się opierają — ze względu na warstwę, którą reprezentują albo za której przedstawicielstwo się uważają. Za nic im państwo, byle ich wyborcy widzieli, że oni „twardo“ stoją przy ich żądaniach. Przyczem rozmaite pokrewne ugrupowania nawzajem się przelicytowują podsycając egoizm klasowy — zamiast go osłabiać pokazywaniem celów wyższych, które przyświecać powinny **wszystkim obywatelom** bez względu na przynależność klasową. Pospolicie nazywa się to demagogją. I nadmnieić wypada, że istnieje także drugi rodzaj demagogji, który nazywa się szowinizmem. Jeden i drugi jest dla państwa zarówno szkodliwy, choć co do tego drugiego przyznać trzeba, że pierwotnie nie powstał z pobudek samolubnych, lecz raczej ideowych. Jego ludzie sztandarowi i jego twórcy mogą być ludźmi szlachetnymi, ale nie ulega wątpliwości, że idą z nimi często „rycerze przemysłu“, którzy z idei robią interes, taki czy inny.

* * *

Zrozumienie idei państwowej jest u nas jeszcze bardzo nikłe. Zbyt wielu ludzi nie rozumie, że poszczególnym klasom społecznym dziać się może tylko wtedy dobrze, gdy pomyślność całości, a więc państwa będzie zapewniona. Dla tego to tak często na zebraniach, politycznych czy innych, słyszy się cierpkie uwagi pod adresem innych warstw, a nic prawie o interesie państwowym. Każdy stan upatruje w sobie jedyną podporę państwa — nie bacząc na to, że na całość składają się najróżniejsze warstwy, od których **harmonijnej współpracy** dobro państwa i poszczególnych obywateli jest zależne. Robotnik „psioczy“ na warstwy posiadające, te znowu na robotnika i jego zdobycze socjalne. Zaś włościanin wymyśla jednym i drugim.

O co więc chodzi? Oto ni mniej ni więcej jak tylko o to, aby poszczególne ugrupowania społeczne okazywały sobie nawzajem **więcej wyrozumienia** i zrozumienia dla doli i niedoli innych. Tylko wtedy, gdy to nastąpi, można będzie pomyśleć o skutecznej pracy dla dobra całego kraju.

Obywatelu! idź natychmiast do

Powiatowej Kasy Oszczędności

Bydgoszcz, Słowackiego 3 7166

Instytucji bankowej o pupilarnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejsze oszczędności wpłacić możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dziennem wypowiedzeniem. - - - - - - - - -

Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

Nie zagraniczne

perfumy są najlepsze. Kup perfumy „Iste“ a przekonasz się, że perfumy **krajowe są najlepsze**

J. & S. Stempniewicz

Warszawa **Poznań** Radom

5230

P. Skrzyński o Genewie.

Warszawa, 23 marca.

Z dużem zainteresowaniem oczekiwano dzisiejszego przemówienia p. premjera i zarazem ministra spraw zagranicznych na komisji spraw zagranicznych. Jakkolwiek przebieg narad w Genewie jest społeczeństwu znany ze sprawozdań dziennikarskich to jednak żywe słowo jednego z tych, którzy na scenie genewskiej występowali w roli czynnej, staje się niejako dokumentem i może wyjaśnić wiele niejasności, które mimo powodzi artykułów prasowych jednak otaczają wypadki genewskie. Chodziło przedewszystkiem o to, by zdać sobie sprawę z tych momentów, które wpłynęły na znany wynik narad w Genewie, a przedewszystkiem oraz ustalić rolę naszego przedstawicielstwa w obradach genewskich.

Exposé p. Skrzyńskiego nie zaspokoiło wszystkich oczekiwań, nie rozwiało wielu wątpliwości. Nie może zresztą być inaczej. Dyplomacja wszystkich czasów i wszystkich krajów otacza swoje pociągnięcie na międzynarodowej szachownicy mniej lub więcej ścisłą tajemnicę, zwłaszcza gdy chodzi o motywy takiego lub owego kroku dyplomatycznego. P. Skrzyński — trzeba to przyznać ma dużo danych na dyplomatę i dlatego też jego przemówienia poważne jak czyny cechuje duża ostrożność. Dzięki tej zalecie może zanotować niejeden sukces Polski na terenie międzynarodowym.

Przechodząc do samego sprawozdania, które **zanewne w streszczeniu Pata dojdzie do wiadomości** publicznej, chcę podkreślić kilka ważniejszych momentów. A więc przedewszystkiem **rozbieżność w poglądach poszczególnych państw reprezentowanych w Lidze narodów na cel ostatniego jej zebrania.**

Jedna grupa za cel ten określiła wyłącznie przyjęcie Niemiec do Ligi, druga zaś uważała za rzecz konieczną, by Radę Ligi zreorganizować i to nie dlatego, że mają wejść do niej Niemcy, ale dlatego, że reorganizacja jest koniecznością wywołaną rozwojem działalności Ligi. Już ta rozbieżność mogła stać się przyczyną dużych tarć w czasie narad Ligi. Drugą groźbę dla korzystnego wyniku sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów był fakt, że **delegaci niektórych państw przybyli do Genewy zaopatrzeni w ścisłe, ultymatywne dyrektywy przez parlamenty swoich krajów.** Tego rodzaju sprępowanie delegatów wyklucza zgóry wszelkie kompromisy, które przecież są koniecznością przy rozwiązywaniu takich zagadnień jak te które przedkładane są na posiedzeniach Ligi.

Jak z powyższego widać obrady Rady Ligi rozpoczęły się wśród niekorzystnych nastrojów. Rozpoczęły się i zakończyły pod **znakiem „veta"**, t. j. sprzeciwu. Byłoby to w porządku, gdyby państwom protestującym chodziło o ich własny interes, bo w tych razach prawo veta, należy uznać za usprawiedliwione, skoro Liga Narodów nie jest nad państwem, a każdemu członkowi jej pozostawione są prawa suwerenne. Jeśli jednak protesty wnosiły państwa w interesie nie własnym i zakładały veta tam, gdzie chodziło o ugruntowanie pokoju, to tego rodzaju stanowisko nie jest dostatecznie umotywowane.

Ostatnim objawem niekorzystnym dla obrad genewskich był **rozdźwięk, jaki zananował między Radą Ligi a Zgromadzeniem Ligi.** Rada Ligi tak sprawę pokierowała, że delegaci przeszło 50 państw oczekujący w Genewie na Zgromadzenie nie zostali dopuszczeni do wypowiedzenia się. Takie poniekąd zlekceważenie Zgromadzenia Ligi Narodów musiało wywołać dużo niezadowolenia.

Jeśli wobec nagromadzenia powyżej wymienionych przeszkód, zapadła uchwała odroczenia decyzji do września, to trzeba to uważać za wypadek w danych warunkach bardzo szczęśliwy.

Delegacja polska w Genewie stała na stanowisku, że Polska musi wejść do Rady Ligi równocześnie z Niemcami, a to nietylko dlatego, że Niemcy wchodzą do Ligi, ale przedewszystkiem dlatego, by wspólnie zasiąść do stołu przy obradach nad ugruntowaniem pokoju, co leży w bardzo żywotnym interesie Polski. Sukcesem Polski jest fakt, że zgórą 90 **proc. państw reprezentowanych w Genewie uznało ten nasz postulat, czyli uznało nasz tytuł do zasiadania w Radzie Ligi.** To jest sukces tak poważny, że wobec niego winne zamilknąć pesymistyczne głosy co do widoków, jakie ma Polska na sesję wrześniową Ligi. Będzie rzeczą wszystkich miarodajnych w Polsce czynników, by na sesji wrześniowej przeprowadzić nasze żądanie i uznane przez większość członków Ligi prawo do miejsca w Radzie Ligi i co **do miejsca stałego.**

Tak oto przedstawiają się według słów p. Skrzyńskiego, ostatnie obrady w Genewie. Pogląd p. ministra, że w dawnych warunkach Polska wyszła z Genewy zwycięsko podziela całe społeczeństwo, które oczekuje od naszego rządu, że dołoży wszelkich sił w tym kierunku, by we wrześniu znalazł się przedstawiciel Polski w Radzie Ligi i to **na miejscu stałem.** **J. P.**

Skrzyński o dorobku naszej polityki zagranicznej.

Polemika z posłem Strońskim.

Warszawa, 23. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr., po przyjęciu przez komisję projektu ustawy, ratyfikującej traktaty arbitrażowy i konsyljacyjny ze Szwajcarją, zabrał głos minister spraw zagr. p. Skrzyński, celem złożenia sprawozdania o przebiegu spraw w Genewie.

Streściwszy przebieg nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, mówił minister Skrzyński: Postulatem naszej polityki było **równoczesne wejście do Rady Ligi Narodów z Niemcami,** nie ze względu prestigeu, lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zabezpieczenie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi Narodów, gdzie wspólne obrady w atmosferze pokoju najprędzej mogą doprowadzić do poprawienia stosunków. 90 procent narodów zebranych w Genewie uznało słuszność tego naszego uzasadnienia. Widać to z faktu, że były wysuwane **różne koncepcje przyznania Polsce miejsca.** Mówiono o rezygnacji dwóch państw. Opróżnionemi przez nich miejscami oczywiście nie mogłaby dysponować Rada, lecz ogół zgromadzenia, a więc wszyscy rozumieli to, jako zrobienie miejsca Polsce przez zgromadzenie. W tej jednomyślności widzę bardzo wielką **korzyść i dorobek naszej polityki zagranicznej,** gdyż 90 proc. narodów rozumie konsekwencje ugodowe i pokojowość polityki polskiej. Jest to niewątpliwie gwarancją wzmożonego bezpieczeństwa Polski w ogólnym układzie poiltycznym poglądów świata na sprawy polskie i mam wrażenie, że panowie podzielają moje zadowolenie z powodu tej zmiany.

Następnie przemawiał poseł Stroński (Chrz. Narod.), który twierdził że Locarno nie było nowym etapem do pojednania, lecz nową groźbą dla pokoju na wschodzie Europy. Ocaliło nas nie Locarno, lecz veto Brazylji, która uważała, że nie należy dać pełnego zwycięstwa Niemcom.

W odpowiedzi na te słowa posła Strońskiego, minister Skrzyński oświadczył, że sprawa powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów, podniesiona formalnie przez Hiszpanję i Brazylję, została w pierwszem stadjum narad genewskich odroczona do wrześniowego zgromadzenia Ligi Narodów. Linją wytyczną Polski w tej chwili musiało być jednoczesne wejście do Ligi wraz z Niemcami. Ostatecznym wynikiem długotrwałych obrad była osiągnięta **jednomyślność wszystkich państw świata co do przyznania Polsce stałego miejsca** i nie można mówić, że nic nie było przygotowane, gdyż właśnie ten wynik był przygotowaniem przez stanowisko Polski w sprawie protokółu genewskiego i traktatów w Locarno. Dalej minister stwierdza, że pan Vandervelde bardzo przyjaźnie wmyślił się w naszą sytuację i wystąpienia jego niejednokrotnie przyczyniły się znacznie do uświadomienia opinji świata. Sprawa Locarno przedstawia się tak, jak gdyby położony podpis był naiwnością i jak gdyby ci, co go kładli, doznali zawodu z powodu stanowiska Niemiec. Podpisując ten akt, nikt się **nie łudził,** że sam ten fakt zmieni odrazu całą politykę Niemiec. Czy nie lepiej, że **Anglja,** popierając Niemcy, **po części była z nami,** skoro porozumienie nasze z Anglją jest **jednem z zadań naszej polityki.** Niema najmniejszego powodu — kończy minister, aby zgóry uważać za niemożliwą politykę pokojową w Europie. Musimy się starać o to pewne współżycie. Nie mamy prawa kapitulacji na tem polu.

Poseł Seyda stwierdza, że Locarno zbankrutowało. W umysłowości narodu niemieckiego nic się nie zmieniło. Stresemann wczoraj powiedział, że Niemcy w Genewie zrobiły maksimum tego, co zrobić mogły i zainkasowały też maksimum tego, co mogły zainkasować. Dla Polski zaś bilans przedstawia się **ujemnie.** Dodatnią stroną jest to, że **Niemcy odsłoniły przyłbicę i że brutalnem postępowaniem otworzyły oczy ludziom,** którzy do tej pory widzieli rzeczywistość nie dość jasno. Tem samem **Niemcy spopularyzowały sprawę Polski wśród wszystkich państw i narodów,** które dotychczas okazywały pewną obojętność. Sejm nasz — oświadczył mówca — powinien upierać się stanowczo przy żądaniu **stałego miejsca w Radzie Ligi,** tembardziej, że Niemcy okazały, że duch Locarna jest tylko fikcją.

Pos. Polakiewicz (str. chłop.) sprzeciwia się przesuwaniu **środka ciężkości polityki polskiej na forum międzynarodowem** przy nieuwzględnieniu wartości siły wewnętrznej Polski.

Po przemówieniu pos. Reicha (koło żyd.) i Dąbskiego (str. chłop.) zabrał jeszcze głos **min. Skrzyński,** odpowiadając na zarzuty, podniesione w czasie dyskusji i podkreślając z naciskiem, że zasada przyznania Polsce prawa **zasiadania w Radzie Ligi została definitywnie uznana** i niejako uświęcona w debacie między państwami locarneńskiemi i w przemówieniach końcowych Chamberlaina i Brianda. — W dalszym ciągu dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

O następcę p. Raczkiewicza.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że największe szanse objęcia spadku po p. Raczkiewiczu ma p. Kuczyński b. kierownik Min. Spr. Wewn. i przez dłuższy czas wiceminister.

Aeroplany z Gniezna...

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Z zeznań świadków w „procesie komandora Sokołowskiego" wynika, że Głąbiński miał biuro wywiadowcze wśród maszynistek Ministerstwa Spraw Wojskowych, które informowały o wszelkich szczegółach, mających dla niego znaczenie. Dla Głąbińskiego były drzwi otwarte wszędzie i cieszył się też wielkiemi względami u dygnitarzy ministerjalnych.

Głąbiński zeznał, że kom. Sokołowski traktował go raczej nie przychylnie i obniżył znacznie zamówienie na maszyny z 520 tys. zł. na 365 tys. zł. Przy zeznaniach w śledztwie omylił się i wszystko prawie, co mówił o kom. Sokołowskim, odnosi się do pułk. Żyźniewskiego, który odebrał sobie życie przed miesiącami. Okazało się następnie, że fabryki w Gnieznie i Sandomierzu były wysoko oszacowane przez Towarzystwo Akcyjne „Snop", aby umożliwić fikcyjne zabezpieczenie wojskowe.

Wykrycie całego łańcucha komunistycznego na Kresach Wschodnich.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Policja polityczna wykryła organizację komitetu komunistycznego w Polsce w Łucku i osadziła cały sztab wołyński. Wśród zatrzymanych znajdują się 2 emisarjusze z Charkowa. Władze bezpieczeństwa wpadły również na trop samodzielnej organizacji komunistycznej żydowsko-ukraińskiej w okręgu Wołynia. W Dubnie i Horakowie zlikwidowano miejscowy komitet komunistyczny zachodniej Ukrainy i kilka jaczejek żydowskich. W okręgu Brześcia wyryto szereg organizacyj komunistycznych białoruskich. Świadczy to o istnieniu całego łańcucha organizacyj komunistycznych na Kresach Wschodnich.

Wycieczka parlamentarna do Tunisu i Algieru.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Na zaproszenie Towarzystwa Emigracyjnego Francuskiego wyjechała wczoraj do Tunisu i Algieru delegacja parlamentarna, złożona z posłów Batora, Bryły, Koszydarskiego oraz Kwapińskiego, celem zbadania warunków dla kolonizacji i emigracji sezonowej naszych robotników rolnych. Do wycieczki przyłączył się b. minister pełnomocny p. Józef Targowski.

Ze Sejmu.

Sędziowe muszą się wstrzymać od manifestowania swych przekonań politycznych.

Sędziom i prokuratorom nie wolno ściągać na siebie pozorów stronniczości. — Zakaz należenia do partyj politycznych. — Nawet emeryci muszą się „szanować" pod względem politycznym. — Rozprawa nad opłakanym stanem więziennictwa. — Komisja stwierdziła, że w aresztach policyjnych biją. — O obostrzenie kar za zniesławienie i oszczerstwo.

Warszawa, 23. 3. (PAT). Sejm na dzisiejszem posiedzeniu kontynuował rozprawy nad projektem ustawy o sędziach i prokuratorach.

Dyskusja dotyczyła głównie kwestji niezawisłości sędziów w związku ze sposobem nominowania sędziów i kwestją należenia sędziów do związków politycznych. W obronie prawa komisji, ograniczającego ministra sprawiedliwości w przedstawianiu Prezydentowi do nominacji sędziów na kandydatów, z pośród 6 kandydatów, wysuwanych przez właściwe sądy, oraz postanowienia, zezwalającego zasadniczo na należenie sędziów do związków politycznych i nakładającego jedynie na sędziów obowiązek wstrzymywania się od wszelkich takich publicznych wystąpień, z powodu których mogliby być posądzeni o stronniczość, — przemawiali posłowie Kubik, Mączyński i Bitner. Przeciwne stanowisko zajęli posłowie Marek i Łypacewicz, domagając się wprowadzenia zakazu należenia sędziów do partyj politycznych i pozostawienia ministrowi sprawiedliwości swobody w przedstawianiu kandydatów.

Po dyskusji szczegółowej, w której przemawiali jeszcze posłowie Helman (str. chł.), Sommerstein (koło żyd.) i Matakiewicz (kat. Lud.) oraz sprawozdawca pos. Chełmoński, przystąpiono do głosowania. W głosowaniu przeszła poprawka, wprowadzająca zakaz należenia sędziów do partyj politycznych i pozostawiająca ministrowi sprawiedliwości swobodę w wyborze kandydatów.

Ponadto przyjęto jeszcze jeden wniosek, wprowadzający postanowienie, że sędzia powinien na służbie i poza służbą unikać wszystkiego, coby mogło przynieść ujmę stanowi sędziowskiemu. Przejście w stan nieczynny nie zwalnia sędziego od zachowania tego obowiązku.

Następnie Sejm przystąpił do dalszych obrad nad sprawozdaniem o stosunkach w więziennictwie. Pos. Insler (koło żyd.) w dłuższem przemówieniu omawiał szczegółowo sprawozdanie, przedstawione Sejmowi przez wspomnianą komisję i wnioski tej komisji, przyczem podkreślił, że odróżnić należy więzienie od aresztów policyjnych. W więzieniu niema systemu bicia, lecz nie należy z tego wnioskować, że stosunki w więzieniu są dobre. Chodzi tu o warunki hygieniczne, które —zdaniem mówcy — są wprost opłakane. Głównie daje się we znaki szczupłość pomieszczeń. Środki zaradcze mówca widzi w bardziej liberalnem traktowaniu ustawy o warunkowem zwolnieniu, tudzież wprowadzeniu w życie ustawy o czasowem odroczeniu wykonania kary, wreszcie w ograniczeniu stosowania aresztu prewencyjnego. Areszty policyjne stoją — zdaniem posła Inslera — znacznie niżej od więzienia, a pozatem panuje tam system bicia przez policję podczas badania. Komisja zwiedziła przeszło 20 takich aresztów i wszędzie spotkała się ze skargami. Pozatem poseł Insler zajmuje się kwestją więźniów politycznych, co do których uważa, że powinni korzystać z ulg.

Na tem dyskusję odroczono i posiedzenie zakończono do jutra do godz. 3 po poł. — Z pośród wniosków zgłoszonych jest wniosek nagły posła Dymowskiego (Ch. S.) w sprawie znowelizowania kodeksu karnego i procedury karnej w kierunku obostrzenia odpowiedzialności za zniesławienie oraz oszczerstwa.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów trwało przeszło 4 godziny, nie wyczerpując porządku dziennego, skutkiem czego dziś nastąpi jego dalszy ciąg.

Min. Barlicki i Chądzyński występowali przeciw redukcji i obcinaniu płac urzędniczych. Barlicki zaś obstawał przy projekcie do ustawy o jednorocznej służbie wojskowej.

Minister skarbu oświadczył, że skłonny byłby zgodzić się na pewne podwyżki taryf kolejowych, przyczem dałoby się uniknąć redukcji personelu urzędniczego. Zapowiedział wniesienie nowej ustawy uposażeniowej dla urzędników na zasadzie stałych płac i stref drożyzny.

M. Łempicki.

Polscy badacze Azji.

II.

(Wiek XIX. — Zesłańcy po rewolucji 1830 i powstaniu 1863 r. — Pamiętniki wygnańców i opisy Syberji. — Poezje i powieści sybirskie w polskiej literaturze. — Naukowe prace zesłańców: B. Dybowskiego, A. Czekanowskiego, J. Czerskiego i in. — Ostatnie prace polskich badaczy Azji. Książką profesora J. Morozewicza: „Komandory".)

W wieku XIX podnosi sie znacznie fala wygnańców polskich do Syberji i tem samem wzrasta praca kulturalna Polaków w Azji.

Wojny Napoleońskie wyrzucają do Syberji garstkę jeńców wojennych, w ogólnej liczbie około 1000 osób; za nimi w chronologicznym porządku idą „filareci" Wileńscy; zesłanymi są towarzysze Mickiewicza: Zan, Czeczot, Suzin Witkiewicz, Kowalewski i in. **Zan** zajmuje się głównie geologją krajów, do których los go przerzucił: **Witkiewicz** uczy się języka tatarskiego, studjuje koran i w stroju tatarskim, odbywa, z polecenia rządu rosyjskiego dalekie podróże na wielbładzie w stepy kirgizkie, dociera do Buchary, Kabulu, zdejmuje plany nieznanych krajów, spełnia misje dyplomatyczne, jako przedstawiciel rządu rosyjskiego; wraca do Petersburga i obsypany łaskami, odbiera sobie życie. Przedewszystkiem, jednak, na pierwsze miejsce, w szeregu badaczy dalekiego Wschodu, wysunął się filareta **Józef Kowalewski**, następnie profesor Uniwersytetu Kazańskiego na katedrze języków wschodnich; odbywa on dalekie podróże do krajów zabajkalskich Tunguzów i Burjatów, do Urgi mongolskiej, stolicy buddystów, do Pekinu, gdzie przebywa 13 miesięcy, bada języki wschodnie, studjuje ich literature, spisuje dziennik swych podróży, układa słownik i gramatykę języka mongolskiego, wydaje w tym języku „Historję Pisma Świętego" i rozmaite broszury; za swe prace, Kowalewski zdobył zaszczyty, sławę znakomitego orjentalisty i szerokie uznanie w świecie uczonym; prace jego były tłumaczone na języki obce; niektóre z nich, w 30-tych latach ubiegłego stulecia, ogłosił także w języku polskim.

Rewolucja 1830 r. i spiski wolnościowe, poczynając od Towarzystwa Patrjotycznego z r. 1825, dostarczały Syberji bez przerwy wygnańców polskich; odegrali oni poważną i dodatnią rolę w miejscowem życiu i według świadectw samych Rosjan, „imię Polaka było w Syberji rekomendacją, dokumentem uczciwości i paszportem". Powstała wtedy cała literatura wspomnień, pamiętników, dzienników, w których wygnańcy nietylko opisywali własne swe koleje, ale jeszcze podawali cenne a nieznane wiadomości o dalekich krajach, rozmaite szczegóły o rolnictwie i przemyśle Syberji, o obyczajach miejscowych sektach, życiu wymierających koczowników itd. Z długiego szeregu autorów tych pamiętników, można tu wymienić **Ewę Felińską**, matkę późniejszego Arcybiskupa Warszawskiego, („Wspomnienia z podróży po Syberji" — 3 tomy); książka ta była przetłumaczona na języki francuski i angielski; **Józefa Kobyleckiego** („Wiadomości o Syberii" — 2 tomy); **Rafała Błońskiego** („Pobyt na Syberji"); **Konstantego Wolickiego** („Wspomnienia"); **Rufina Piotrowskiego** („Pamiętniki z pobytu na Syberii"); **Eug. Żmijewskiego** („Sceny z życia koczującego" — 3 tomy); **Bronisława Zaleskiego** („La vie des steppes Kirghises — z wieloma własnemi ilutracjami) i t. d. Na szczególną uwagę, wśród tych pamiętników, zasługują wspomnienia **Szymona Tokarzewskiego**, dwukrotnego zesłańca, z r. 1844 (spisek ks. Ściegiennego) i z r. 1863; zostały one wydane w Warszawie, w zbiorze kilku tomików, noszących oddzielne tytuły: odznaczają się niezwykłą prostotą i szczerością i zarazem głębią myśli filozoficzno-religijnej.

Obok pamiętników powstała jeszcze polska literatura piękna, poezje i powieści, czerpiące tematy z życia sybirskiego; pierwszym tego rodzaju utworem był poemat „Kirgiz", napisany przez zesłańca **Gustawa Zielińskiego**, w 30-tych latach ubiegłego stulecia; poemat był przetłumaczony na obce języki. Znacznie późniejszemi są znakomite „Szkice" **Adama Szymańskiego** i już w ostatnich czasach zajmujące i barwne powieści i opowiadania (nowele) Sybirskie **Wacława Sieroszewskiego**.

Powstanie 1863 r. zagnało do Syberji około 100.000 Polaków, licząc w tem rozmaite kategorje zesłańców, którzy również dobrze, jak ich poprzednicy, zapisali się w dziejach rozwoju Syberji. Pomiędzy nimi znaleźli się ludzie wybitni którzy swemi pracami naukowemi przyczynili się poważnie do poznania przyrody i bogactw dalekiego Wschodu. Pierwsze miejsce między nimi zajmuje **Benedykt Dybowski**; jako młody docent zoologji przy Szkole Głównej w Warszawie, został w r. 1864 zesłany do kraju Zabajkalskiego i tam z zapałem oddał się studjom przyrodniczym w tych nieznanych jeszcze nauce dalekich krajach. Dobrawszy sobie towarzyszy z pośród zesłańców (W. Godlewskiego, A. Parveza, M. Jankowskiego) odbył z nimi szereg podróży, uciążliwych i długich w okolicach jeziora Bajkalskiego, wybrzeży morza Ochockiego, po Kamczatce, na Wyspy Komandorskie i t. d. Zwolniony w r. 1877 wraca do Warszawy, ale wkrótce udaje się znów na Wschód, w charakterze lekarza okręgowego Kamczatki, aby w dalszym ciągu prowadzić rozpoczęte badania przyrodnicze; będąc człowiekiem wielkiego serca, staje się opiekunem miejscowej ludności, Kamczadalów i Aleutów, stara się możliwie polepszyć warunki ich smutnego bytowania. W r. 1883 po blisko 20-to letniem pobycie, Dybowski przenosi się do Lwowa, gdzie obejmuje katedrę uniwersytecką; nagromadzone przez niego zbiory i ogłoszone w rozmaitych językach prace naukowe mają podstawowe znacznie dla poznania przyrody północno-wschodniej Azji.

Drugim przyrodnikiem polskim, pracującym na Syberji, był również zesłaniec, **Aleksander Czekanowski**; pomimo najcięższych warunków materjalnych, nędzy i wszelkich trudności, prowadzi on własnemi siłami badania przyrodnicze, które wkońcu zwróciły na niego uwagę Petersburskiej Akademji Nauk i przy jej pomocy, odbywa on, w latach 1873—1876 trzy wielkie wyprawy (jedną do Oceanu Lodowatego), wogóle do miejscowości, gdzie nie stanęła jeszcze stopa Europejczyka. Zbiory swe i dzienniki przewozi Czekanowski do Petersburga, ogłasza niektóre swe sprawozdania w pismach naukowych, rosyjskich i niemieckich, wydaje mapę geologiczną gubernji Irkuckiej, za którą dostaje medal zloty Geograficznego Towarzystwa, ale, niespodziewanie dla wszystkich kończy swe życie samobójstwem w r. 1876.

Z innych Polaków, którzy czas swego przymusowego pobytu w Syberji, użyli na badania przyrodnicze, należy jeszcze wymienić: **Jana Czerskiego**, zesłańca z r. 1863 badał on okolice jeziora Bajkalskiego; **Antoniego Wałeckiego**, zesłańca z r. 1856 w ciągu 19 lat, studjował on głównie florę Daurji (Wschodnia Syberja); **Hilarego Webera**, zesłańca z r. 1833, ogłosił on w rosyjskim języku swe prace o górnictwie syberyjskiem; wreszcie **Edwarda Ostrowskiego**, profesora Instytutu w Marymoncie a następnie Charkowskiego Uniwersytetu; w r. 1855 wziął on udział w zorganizowanej przez rząd rosyjski wyprawie naukowej do stepów azjatyckich, ogłosił w rosyjskim języku osobną rozprawę o bogactwach przyrodzonych zbadanych krajów, a w języku polskim — „Listy z podróży odbytej do stepów Kirgiz-Kajsackich".

* * *

W końcu ubiegłego stulecia i w początkach obecnego, Polacy zajmowali się nadal badaniem Azji, już nie jako zesłańcy, ale w charakterze delegatów rozmaitych instytucyj rosyjskich, naukowych i państwowych: Towarzystwa Geograficznego, Akademji Nauk, Komitetu Geo-

„...Rzucimy ziemię, skąd nasz ród!"

W przededniu wzmożonej emigracji, z powodu braku pracy.

Piszą nam z Lwowa:

Przesilenie gospodarcze daje się bardzo dotkliwie we znaki nietylko ludności miejskiej, nękanej bezrobociem oraz zastojem w handlu i przemyśle. Niemniej głęboko odczuwają niedolę dzisiejszego położenia mieszkańcy wsi, zwłaszcza mało- i bezrolni, których bieda i niedostatek stały się już przysłowiowe, podobnie, jak nędza bezrobocznego proletarjatu w miastach.

Wśród tak nieznośnych warunków też coraz żywiej ujawnia się tendencja wyjazdu z kraju za morze, celem stworzenia sobie nowej egzystencji i wyszukania intratniejszych źródeł pracy i zarobku.

Wsie małopolskie, interesując się emigracją do Kanady, Brazylji i Argentyny, zasięgają informacyj o warunkach wyjazdu do St. Zjedn. i Ameryki Południowej, tak, iż należy się już obecnie liczyć z odpływem znacznego zastępu ludności miejscowej i okolicznej za morze. Transporty odbywałyby się przez Marsylję, pod ścisłym nadzorem rządowych czynników opieki nad emigrantami, dla których w Polsce, niestety, niema już ni pracy, ni chleba, ni ziemi.

150 inżynierów potrzebuje Rosja — 750 chce jechać z Warszawy.

Towarzystwo handlowe polsko-sowieckie zgłosiło w Warszawie otrzymane niedawno z Moskwy zawiadomienie, że przemysł rosyjski poszukuje 150 inżynierów na rozmaite stanowiska z odpowiednią płacą. Jest to objaw coraz większego nawrotu Sowietów do poszukiwania tak zwanych „speców". Na to zapotrzebowanie zgłosiło się w Warszawie 750 kandydatów — częściowo dawnych wygnanych przez wojnę i rewolucję pracowników Polaków z różnych zakładów w Rosji, częściowo młodych naszych sił technicznych. Prawdopodobnie z biegiem czasu więcej niż 150 inżynierów znajdzie zajęcie w Rosji, już bowiem specjalna delegacja sowiecka podczas swegu pobytu w Krakowie mówiła obszernie o tem zamierzonem przez Rosję zaangażowaniu polskich wysoko-kwalifikowanych sił technicznych dla swego przemysłu.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 77

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Do tryumfującej z tego powodu Anielki wypadła zaraz z plebanji bratanka ks. radcy Sołtysińskiego. Obie młode entuzjastki, sharmonizowane w palącem pragnieniu służby narodowej, zabrały się do znoszenia i skrupulatnego chowania skarbów chobielińskich, przeznaczonych dla tych, co mieli nadejść i zatknąć na starostwie inną chorągiew. A przytem zdążyły opowiedzieć sobie wiele z tego, co w tej chwili zaprzątało ich umysły.

Anielka rada była, że po wyjeździe ojca udało jej się wykraść z domu niejedno, czego on nie byłby sobie pozwolił wydrzeć nawet żonie. Przedewszystkiem pragnęła ona w Szubinie zbliżyć się do lekarza i szpitala, aby zachlipnąć jak najwięcej wiedzy felczerskiej. Żałowała, że nie pozostała w Poznaniu po 3-cim Grudnia i nie przeszła tam kursu dla pielęgniarek, bo już w Nakle i w Ślesinie zrozumiała jak ogromnie jej tego potrzeba. A w Poznaniu byłaby w tym czasie widywała, choć dorywczo, Sobiesława.

Jakoż po kawie z proboszczem wyszła zaraz do dr. Podkomorskiego. Przedtem jednak, z Bogiem zaczynając służbę, wstąpiła do kościoła. Wtargnęła przez zakrystję do wnętrza i pogrążyła się w modlitwie.

Od czasu najazdu na Chobielin albo raczej od ostatniego spotkania ze Sobiesławem, czuła się rozstrojona nerwowo. Jak światło przez szpary okiennic sączyła się z dna jej duszy mgła szara i rozwieszała się gazą smętku, który nie rozwiewał się nawet wtenczas, gdy napadał ją śmiech serdeczny. A nawiedzały ją teraz paroksyzmy wesołości wybujałej, głośnej, po jakich następowała reakcja — nastrój jesienny, apatyczny.

Bo nurtowało ją niepokojące zagadnienie, czy „on" do niej napisze. Wtrącał się w to rozsądek i robiła sobie gorzkie wyrzuty, że w przystępie „głupiej" szczerości i wylanej miłości ośmieliła się żądać od niego listów. Przecież on nie oświadczył się jej, nie był jej narzeczonym! Tak sobie to wyobrażała poniesiona gorącem pragnieniem, aż on otworzył jej oczy przez swą konwencjonalną, zdawkową grzeczność, która, po tych całusach, czułościach, musiała przeszyć ją boleśnie lodowatym dreszczem. Więc była znów, jak wtenczas przed laty, tylko jego fantazją płochą, przelotną, jaka nawiedzić go może jeszcze kiedy, za jakie... ośm lat!

„Mężczyzna — egoista!" szeptał jej w ucho cierpko zbiorowy głos wielu niewiast, lecz nie mógł rozniecić w niej antagonizmu, bo serce protestowało gwałtownie. Próbowała szukać innej przyczyny jego chłodu.

Matka, nie chcąc sprawiać jej przykrości i odstręczać od ojca, nie zdradziła jej, jak to pan Antoni dziękował Sobiesławowi za odsiecz. Więc chociaż Anielka przeczuwała coś mglisto, nie mogła z domysłów upleść nic, co byłoby dlań uniewinnieniem. I tak pozostał w sercu osad żalu; czuła się obrażona, zlekceważona a niepewność jątrzyła tylko ukrytą bolączkę.

Z czołem zwieszonem nisko na gzyms pulpitu, ze zamkniętemi oczyma modliła się teraz o zwycięstwo dla oręża polskiego, o łaskę opiekuńczą dla „niego" i brata, o siły dla siebie w służbie podjętej. Jednakże ze szczelin serca wynurzało się wszystko, uczucia rozfalowały się ogromnie, jęknęły struny serdeczne i nagle strumień łez wytrysł, polał się po licach.

Była nieszczęśliwa!... Nie widziała przyszłości bez niego! Bez niego, bez niego nie było jutra!...

Płakała rzewnie. Aż wyrwał ją z tego szmer tajemniczy z głębi kościoła. Wysunęła się w pośrodek jakaś ciemna bronzowa kukła czy żywa mumja i człapiąc po flisach żółwio wlokła się w stronę zakrystji. Maleńki, skulony człowieczek z nie większą od orzecha kokosowego głową łysiuteńką, świecącą, z twarzyczką zmiętą, pergaminową, pomarszczoną, suchą zbliżył się do jej ławki, przystanął, podniósł na nią zaropione oczy w czerwonej obwódce. Ruszył dalej, lecz zaraz zatrzymał się znowu i wystękał:

— Czy pani słyszała ten brzęk pod kościołem?

— Nie. Jaki brzęk?

Zgrzybiały staruszek potrząsł głową.

— Ludzie nie wiedzą i pani nie wie, że tu głęboko pod tym starym kościołem śpi od wieków wojsko... Rycerze w żelazie i ich królowa biała jak mleko, w złotej koronie... Coś się tam u nich dzieje... Od pół roku słyszę, jak miecze ich pobrzękują. I zbroje ich i ostrogi. A od dnia Narodzenia Chrystusa Pana słychać tak jakby byli wej tu za murem kościoła. Kiej ludzie w kościele modlą się i śpiewają, cicho. Śpią a może słuchają, jak to na tym świecie naród Pana chwali. A teraz taki grzmot i brzęk, że, choć się zdrzemnąłem trochę, obudziło mnie to. Cosik się tam dzieje... — powtórzył do siebie, zapadając w głębokie zamyślenie. A gdy zahaczył wzrokiem o siedzącą przed nim w ławce kobietę, ocknął się i spytał:

— Pani nic nie posłyszała?

— Nic — odparła Anieka nie mogąc zdjąć spojrzenia z gąbczastej tej twarzy, anemiczną siwizną okolonej i z tej zaschłej jak mumja figurki, tak wiotkiej i lekkiej, że można ją było podnieść na silnej dłoni jak lalkę. W grubą, zniszczoną burkę owinięty zdał się przybłędą z krainy gnomów czy krasnoludków.

— Nie? Nic pani nie słyszała? — dziwował się i jak mandaryn począł kiwać główką niby makówką osadzoną na cienkiej łodydze. Znów odszedł od niej duchowo i zastanowił się, zanurzył w podziemia swej istoty. Znalazł wyjaśnienie.

— Jeno bardzo starzy słyszą takowe rzeczy, kiej ogłuchną na głosy ludzi...

Zastygły w bezruchu podobny był do figur w drzewie rzeźbionych.

— A czy to śpiące wojsko zbudzi się i wstanie? — zagadnęła Anielka, której poczynała się udzielać wiara w jego istnienie.

— A juści, moja pani, zbudzi się i wyńdzie z pod tego kościoła! — odrzekł, dotknięty trochę zawartą w tem pytaniu wątpliwością, i zapewnił ją z głęboką wiarą: — Wyńdą i wystąpią na tę ziemię.

W spłowiałych bladych źrenicach zamigotały iskierki, zadrżały przerażająco chude, pergaminowe jego ręce. Podniósł się w nim chwilami przygasający duch i mówił:

(Ciąg dalszy nastąpi)

logicznego i in. Czasy to niedawne, bliżej znane, i tu ograniczymy się tylko do wymienienia kilku nazwisk podróżnych i uczonych i zaznaczenia dokonanych przez nich prac.

Zmarły świeżo generał **Grąbczewski,** w ciągu kilkudziesięciu lat odbył szereg podróży celem zbadania tajemniczego płaskowzgórza Pamiru („sklepienie świata"), przylegających do niego Kaszgarji i Zachodniego Tybetu, dokąd nie przenikał jeszcze przed nim żaden Europejczyk; opis tych podróży, z mapami i fotografjami, został po polsku wydany już po wojnie (3 tomy).

Iżynier górniczy **K. Bohdanowicz,** obecnie profesor Akademji Górniczej w Krakowie, kilkakrotnie bywał w Kamczatce i badał wschodnie krańce Azji i tam spotykał się z Grąbczewskim. Geolog **Jaczewski,** zmarły w czasie wojny, prowadził w ciągu kilku lat studja geologiczne w Zachodniej Syberji. Chemik, profesor **Zaleski,** wspólnie z Ossendowskim, badali źródła mineralne, lecznicze Syberji. **Piszący te słowa,** w ciągu jednego roku badał jeziora słone w Syberji zachodniej i stepach kirgizkich; profesor **Morszewicz** badał góry Uralskie i wyspy Komandorskie. Na krótko przed wojną, odbył wycieczkę do Wschodniej Syberji, z polecenia zagranicznego konsorcjum, profesor lwowski, **E. Dunikowski;** szczegóły nie są mi bliżej znane; opis podróży drukowało jedno z pism lwowskich. **Bronisław Piłsudski,** brat Józefa, zesłaniec polityczny, badał zwyczaje i pochodzenie wymierającego szczepu Aleutów. Jakkolwiek nie wszystkie z prac wymienionych osób ogłoszone są w polskim języku, to jednak wszystkie są owocem myśli i trudu polskiego.

* * *

Na zakończenie jeszcze parę słów o książce J. Morozewicza: „Komandory". Wyspy Komandorskie były odkryte w r. 1741 przez komandora Beringa, Duńczyka w służbie Piotra Wielkiego; Beringowi towarzyszył uczony Niemiec, Steller, który też dał pierwszy opis odkrytych wysp, oraz Kamczatki; późniejsze opisy były dane przez Polaka B. Dybowskiego i Amerykanina L. Stejnegera. Wyspy mają ważne znaczenie przemysłowe, jako legowisko ssaków płetno-nogich: wydr i kotów morskich, dostarczających cenne futra, na które też odbywają się tu wielkie polowania; wskutek rabunkowej gospodarki zostały już zupełnie wytępione olbrzymie krowy morskie (długości do 11 metrów), wydry morskie są na wymarciu, a liczba kotów morskich przerażająco się zmniejsza: w r. 1896 stodo ich na Komandorach liczyło około 65 000 sztuk, w r. 1910 było ich zaledwie 16 000.

Książka J. Morozewicza, zaopatrzona w 2 mapy geolog. i 36 fotografji, zawiera szczegółowy opis klimatu, flory, fauny, budowy geologicznej wysp, a także warunków życia osadzonej tu kolonji rybaków-Aleutów, liczącej około 500 głów. Autor ujął temat wszechstronnie: nie ograniczył się tylko do podania faktów, naukowo stwierdzonych, ale jeszcze wypowiedział swe oryginalne wnioski, dotyczące się powstania tych wysp i sąsiadujących z niemi archipelagów Aleuckiego i Kurdylskiego, oraz Kamczatki kiedy w okresie geologicznym górnego trzeciorzędu, erupcyjna działalność wulkanów tej krainy była gwałtowna (dziś po niej zostaje tylko „słaby ślad", według wyrażenia K. Bohdanowicza), a klimat był gorący podzwrotnikowy. Książka przynosi zaszczyt polskiej nauce, w osobie prof. Morozewicza, a jej wydanie stanowi jedną więcej zasługę kasy imienia Mianowskiego, instytucji, która w okresie niewoli, w b. zaborze rosyjskim, była opiekunem polskiej nauki i polskich uczonych.

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy). (8

V.

(Dobre pomysły i idjotyczne koncepty. — Szybkie zmiany zdania i przerzucanie się od jednej skrajności do drugiej. — Alokucja do policji berlińskiej. — Chamstwo w stosunku do innych książąt niemieckich. — Portret jako wypowiedzenie wojny. — Manja wielkości. — Wielki katar—wszystko wielkie. — Nominacje we śnie. — W jaki sposób został Wilhelm marszałkiem niemieckim. — Zapowiedź obchodzenia się bez sztabu. — Manja sadystyczna. — Wilhelm w towarzystwie. — Gwałtowny swat. — Toast za pomyślność Pana Boga.)

„Jak dziwnem musi ci wydawać się, że ta drobna istota, którą tyle razy trzymałeś na ręku, którą dziadek kołysał zawiniętą w serwetę, teraz przekroczyła czterdziestkę, więc połowę twego błogosławionego żywota. Sądzę jednak, że nie jesteś niezadowolona z tego Swego dziwnego i pełnego temperamentu kolegi..." Tak pisał Wilhelm II. do babki swojej Wiktorji królowej angielskiej, składając jej życzenia w ośmdziesiątą rocznicę urodzin. Tu dowcip w połączeniu z sentymentem składają się na całość ujmującą, jeden z tych dobrych pomysłów, które w tej wiecznym niepokojem targanej głowie rodziły się czasem obok najbardziej niedorzecznych, politycznie niedojrzałych, moralnie marnych.

Po zamordowaniu prezydenta francuskiego Carnota, Wilhelm ułaskawił dwóch oficerów francuskich, którzy skazani przez sądy niemieckie za uprawiane w Niemczech szpiegostwo, odbywali długoletnie kary więzienne. Odesłał ich do Paryża na dowód sympatji i współczucia. Znowu całkiem niezły pomysł. Lecz oto właściciel słynnej fabryki armat w Essen popełnia samobójstwo na Capri, ponieważ w berlińskim „Vorwaerts" socjalistycznym pojawia się artykuł o nim p. t.: „Pan Krupp na Capri". W artykule tym mówiło się jasno i wyraźnie, że potężny ten przemysłowiec niemiecki oddaje się na Capri przyjemnościom homoseksualnym. Krupp zamiast zaskarżyć redakcję socjalistycznego organu o oszczerstwo, zastrzelił się. Na pogrzeb przyjechał Wilhelm i oczywiście wygłosił mowę wręcz niesłychaną. „Tarczę moją cesarską trzymam nad tym rdzennie niemieckim mężem, którego honor zaczepili ci, którzy dotąd także uchodzili za Niemców, ale odtąd nie są godni tego szczytnego miana. Robotnicy bowiem niemieccy, którzy Kruppowi tak nieskończenie wiele mają do zawdzięczenia, wyrządzili mu tę krzywdę..." Te huczne słowa, ta tarcza cesarska nad grobem pederasty, który uląkł się odpowiedzialności sądowej i skandalu, to naiwne odsądzenie od niemieckości robotników — oto klasyczna mieszanina chorobliwego nietaktu i niedojrzałości sądu, któremi tak często zdumiewał świat ten Kaligula niemiecki.

Na urodziny swoje w r. 1901 wygłosił mowę, w której powiedział między innemi: „Jestem w całej pełni świadom tego, że przodkowie moi, królowie pruscy, nie byliby mogli dokonać tego, czego dokonali, gdyby nie mieli za sobą narodu, który dostarczał im oficerów, żołnierzy i urzędników wszystkich stopni tak znakomitych, jakimi nie wiele tylko narodów może się poszczycić". Więc przesada w ocenie i fałsz w wyrażeniu o narodzie, który „dostarczał" królom pruskim urzędników. Ale na ogół pochwała wysoka i wyrazy zadowolenia. W kilka tygodni potem jakiś młody człowiek, jak się później okazało, warjat niewątpliwy, rzuca kawałkiem żelaza w Wilhelma w taki sposób, że zdrapuje mu skórę na twarzy. Wilhelm popada od razu w długotrwałą depresję i oto w dwa miesiące po tamtej mowie wygłasza drugą do pułku gwardji imienia Aleksandra. „Mój pułk gwardji jest powołany do tego, aby dzień i noc stał na straży swego cesarza i jego rodziny i aby w razie potrzeby w obronie jego dał krew i życie. A gdyby miasto Berlin, jak to było w r. 1848, miało raz jeszcze zuchwale i nieposłusznie powstać przeciw swemu królowi, to wtedy wy grenadjerzy będziecie do tego powołani, aby zuchwałych i nieposłusznych ostrzami swoich bagnetów na wszystkie cztery strony świata rozpędzić!" Kiedy w r. 1908 przychodzi w Berlinie rzeczywiście do rozruchów robotniczych. Wilhelm ściąga 150 policjantów do zamku cesarskiego i tylko czujność otoczenia zawdzięcza to, że nie popełnił takiego głupstwa jak zaalarmowanie pułków gwardji i wysłanie ich na miasto. Rozruchy zostały stłumione za cenę trzydziestu lekko rannych. Wilhelm zawiadomiony o tem, wygłasza mowę do policjantów, w której powiada: „Jestem zadowolony z zachowania się policji, ale na przyszłość oczekuję, że będzie ona biła nie płazem ale ostrzami swych szabel"..

Nierówny charakter Wilhelma, jego ordynarność i chamstwo w stosunku do ludzi, wreszcie rozwijająca się coraz bardziej manja wielkości sprawiła, że stosunki jego do innych suwerenów niemieckich psują się coraz bardziej, a od roku 1900 stan rzeczy jest już taki, że każdy z nich unika Berlina i osobistego zetknięcia się ze zwarjowanym i nieprzyjemnym patronem.

W towarzystwie staje się coraz nieznośniejszy. Mówi donośnie, tonem rozkazującym i głosem niemile chrapliwym. Śmieje się chętnie i dużo, piszcząc przy tem śmiesznie i brzydko. Jego manja wielkości potęguje się coraz wyraźniej. Wprawdzie o przyjaźń Francuzów ubiega się uparcie, ale popełnia przy tem ciągle nietakty i ośmiesza się w oczach tych samych Francuzów. Do salonu recepcyjnego ambasadora niemieckiego w Paryżu posyła swój portret w tak błyszczącym kirasie i z tak strasznym mieczem w ręku, że wizytujący niebawem ambasadora Galifet zauważa z uśmiechem: „Pour vous dire la verite, ce portrait là c'est une declaration de guerre!" (Jeżeli mam powiedzieć prawdę, to ten portret jest wypowiedzeniem wojny...).

Lekarzowi, który go pociesza, że dostał tylko małego kataru, odpowiada zirytowany: „Wielki, wielki katar, bo u mnie wszystko jest wielkie!" Kiedy Wissmann, wróciwszy z Afryki, zdaje sprawę cesarzowi ze swej działalności i powiada, że sukcesy swoje zawdzięcza męstwu swoich oficerów, Wilhelm ze złością przerywa mu słowami: „Przepraszam, oficerowie są moi!" Przy jakiejś okazji sam siebie mianuje generał-adjutantem i wyjaśnia to tem, że we śnie zjawił mu się cesarz Wilhelm I., jego dziadek i udzielił mu tej nominacji...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PULSA mydła toaletowe, kosmetyk wody kolońskie i perfumy wszędzie do nabycia! PULSA

Z KRAJU.

Nieustający bandytyzm. Ostatniej nocy niewykryci kasiarze włamali się do Sądu Powiatowego cywilnego w Krakowie, do tak zwanej sali likwidacyjnej. Włamywacze wybili otwór w podłodze na pierwszem piętrze i rozpruli rakiem ogniotrwałą kasę, z której zrabowali większą ilość zdeponowanej biżuterji i przedmioty wartościowe, jak zegarki, srebrne i złote branzoletki, pierścienie z kosztownemi kamieniami oraz perły. — Tej samej nocy niewykryci sprawcy dokonali napadu na biuro pocztowe w Mińsku Mazowieckim. Bandyci trzema strzałami położyli trupem wieloletniego funkcjonarjusza pocztowego J. Sektasa, który pełnił dyżur nocny w biurze pocztowem. Mordercy spłoszeni, nic nie zrabowali.

W Płońsku popełnił samobójstwo przez przecięcie sobie arteryj krwionośnych komisarz akcyz i monopoli państwowych, Andrzej Czekałowski. Przyczyna tragicznego kroku — rozstrój nerwowy.

Zwyrodniały 18-letni młodzieniec zamordował na tle romantycznem pannę Wielońską, zamieszkującą w podmiejskiej wiosce Mławka. Potem wrócił do Mławy, chodził przed kinem jeszcze dwie godziny i opowiadał, co zrobił. Aresztowano go w nocy. Na pogrzeb dziewczyny przybyło 1 000 ludzi. Na pogrzebie w mowie żałobnej przemawiano w takie słowa: W Polsce łatwo jest zebrać z jednej parafji 1 000 ludzi, żeby grzebali zabitą dzieweczkę. Ale trudno jest zebrać 100 ludzi w całej diecezji, aby uczyli żywą dzieweczkę chodzić po świecie.

Zgon działacza. W tych dniach pochowano w rodzinnym majątku Czarnostowie zwłoki ś. p. Karola Gniazdowskiego, właściciela Czarnostowa i znanego działacza społecznego w organizacjach rolniczych na terenie powiatów makowskiego i pułtuskiego.

50 lat pracy. Grono nauczycieli, uczniów i uczennic żegnało kierownika szkoły miejskiej w Kutnie p. Hermana, przechodzącego na emeryturę. P. Herman rozpoczął swą pracę zawodową w 1876 r., a więc 50 lat bez przerwy przepracował na polu oświaty.

Rabunek samochodowy na szosie. Na jadącego szosą Warszawa—Kalisz woźnicę Jankla Weisa, mieszkańca Leszna, gminy Radzikowa, napadło dwóch rabusiów, jadących dorożką samochodową w pobliżu Błonia. Napastnicy zrabowali skrzynię z produktami spożywczemi i udali się samochodem w stronę Warszawy.

Rzucił się pod pociąg. W pobliżu stacji Grodzisk, mieszkaniec Żyrardowa, 39-letni Jan Czubak, szewc, w zamiarze odebrania sobie życia, rzucił się pod pociąg, idący z Warszawy. Czubak poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa: niesnaski rodzinne i ciężkie warunki materjalne.

Śmierć dwóch strażaków w płomieniach. W gmachu szkoły rolniczej w Kijanach, powiatu lubartowskiego, wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło całe piętro gmachu i część parteru. Straty bardzo duże. Przy gaszeniu pożaru ponieśli śmierć strażacy straży ochotniczej ze Spiczyna, Bolesław Kłos i Jan Szałas. Nadto kilku strażaków poniosło mniej lub więcej ciężkie poranienia. Brak narzędzi ratowniczych utrudniał akcję gaszenia pożaru, oraz był powodem wypadków w ludziach.

Uroczystości na Jasnej Górze.

Święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny w dniu 25 marca b. r. będzie szczególną uroczystością w klasztorze jasnogórskim. W dniu tym nastąpi uroczyste odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po przeprowadzonem odnowieniu.

Duch Lindego żyje.

Warszawski „Robotnik" podaje nadzwyczaj ciekawe informacje:

Nowemu prezesowi P. K. O., p. Emilowi Schmidtowi, „nie spodobał się" wspaniały apartament w gmachu P. K. O. przy ulicy Jasnej i urządza sobie kosztem P. K. O. 9-pokojowe „mieszkanko" przy ul. Marszałkowskiej 153. Prezesowski apartament przy ulicy Jasnej p. Schmidt przerabia na biura, biura zaś przy ulicy Marszałkowskiej na mieszkanie. To znaczy, że ta prezesowska zabawka pociąga za sobą podwójne koszta. Dlaczegóż jednak p. Schmidt robi to nadużycie? Oto — jak nas informują — pan Schmidt wydaje córkę za mąż i pragnie jej zapewnić stałe luksusowe mieszkanie. Otóż mieszkanie przy ul. Jasnej nie może służyć do takiego użytku, bo p. Schmidt zajmowałby je tylko czasowo, jako prezes P. K. O. A więc stwarza dla siebie i rodziny na koszt P. K. O. stałą siedzibę, niezależną od stanowiska prezesa... — Takie to są magnackie wybryki wielmożów z P. K. O. Na to pieniądze jakoś zawsze się znajdują! Duch Lindego żyje w P. K. O.!

Utrata nazywa się teraz Piastowem.

Staraniem prezydjum zarządu Stow. Miłośników Utraty, po ogłoszeniu konkursu i głosowaniu ludności, Utrata otrzymała nazwę Piastów, rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych.

Po otworzeniu kopert przez sędziów „konkursu zamiany nazwy miejscowości Utrata" okazało się, że projektodawcą uznanej za najlepszą nazwy „Piastów" jest p. Zygmunt Kosewski, uczeń, lat 14. Otrzymał za to złoty żeton i pamiątkowy dyplom.

Kto zapomniał

odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc marzec, może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym.

ZMARLI.

Ś. p. Eustachy Chełmicki z Lubasza, zmarł w Hamburgu.

Ś. p. Marja z Poraskowiczów Malinowska, żona inżyniera i emer. dyrektora kolei, zmarła w Poznaniu.

Ś. p. Sylwester Gozdawa Strzyżowski z Sierakowa.

Śp. Dr. Tadeusz Świstakowski, urzędnik Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Warszawie.

Ś. p. Władysław Kiślański, wybitny działacz na polu przemysłowo-społecznem, zmarł w Warszawie.

W ziemi Grójeckiej zmarł Ludwik Robaszkiewicz, obywatel ziemski w Grobicach, przeżywszy lat 74.

Niemieccy pseudouczeni.

Miast zająć się pracą tam, gdzie należy — wedle zasady „szewcze, pilnuj swego kopyta", puszczają się „uczeni" niemieccy jak pastor Heuer w Toruniu i były redaktor Ginschel z Bydgoszczy (obecnie dyr. Ostbundu w Niemczech) na flukta historji dzielnicy pomorskiej. Mianowicie Ginschel czuje w sobie powołanie do wykazania, że Pomorze jest „urdeutsches Land"...

Wtym celu wydał G. broszurkę p. t. „Polnischer Korridor", a przedtem kalendarz Ostbundu na rok 1926. W tych broszurkach udało się Ginschlowi wykazać, że pozostał zaciętym hakatystą i protestanckim zapaleńcem. Z kalendarza p. G. przytaczamy następujące charakterystyczne zdania:

„Umieszczona tablica na podwórzu toruńskiego ratusza przypomina nam burmistrza Röslera, który 1724 r. razem z innymi obywatelami miasta **przez Jezuitów został zamordowany,** ponieważ R. występował jako Niemiec w obronie swego niemieckiego przekonania i **niemieckiej wiary (!)"**

Wspominając o Chełmnie, posuwa się G. do następujących bezczelnych uwag:

„Do wielkości średniowiecznej Chełmno już nigdy nie zdołało się wznieść, a to miało swoje przyczyny. **Jako siedziba biskupa Chełmno zaklepiło się przeciw nauce Marcina Lutra,** którą to naukę inne miasta jak Toruń i Grudziądz z entuzjazmem przyjęły i energicznie broniły. To też Chełmno, ulegając polskim wpływom, słabło coraz więcej i wydawało się zawsze mniej niemieckie niż inne miasta nadwiślane; do tego przyczyniło się też tamtejsze katolickie gimnazjum, nad którego poziomem naukowym chłopcy grudziądzcy się wyrażali..."

Tyle Ginschel. I nad czem tu się więcej zastanawiać, czy nad złośliwością człowieka, obarczonego cierpieniem dziedzicznem, któremu na imię Polenkoller, czy nad tępotą umysłu starzejącego się pismaka?!

Niemądre i niesmaczne wywody Ginschla wywołały w kołach niemiecko-katolickich słuszne oburzenie, bo wiedzieć nam trzeba, że za czasów panowania pruskiego biskupi chełmińscy i tak samo profesorowie tamtejszego gimnazjum katolickiego byli przeważnie niemieckiego pochodzenia. To też centrowy (katolicki) organ gdański „Danziger Landeszeitung" daje Ginschlerowi taką odprawę:

„Tych kilka zdań charakteryzuje ducha i tendencję broszurek, a ten duch ujawnia się nietylko pod względem politycznym, ale i religijnym. W broszurkach brak najelementarniejszej objektywności; jest albowiem źle, po jednej stronie wszystko chwalić, a po drugiej wszystko szkalować. Odrzucamy obydwie broszurki pozatem dla tego, ponieważ pod względem religijnym nie liczą się z opinją kół szczerze katolickich."

Co do nas, to polecamy Ginschlowi zapoznać się z najnowszą pracą prof. d-ra Lęgowskiego p. t. „Pomorze w zad-ra Łęgowskiego p. t. „Pomorze w zanice"; przy nieco dobrej woli mógłby G. swoje wiadomości historyczne doskonale uzupełnić. **-ski.**

WIECZÓR NAD BAŁTYKIEM.

Zapada słońce na nieboskłonie,
Już tarcza jego w odmętach tonie,
I grają fale złotem, czerwienią,
I z cicha szemrzą, zlekka się pienią.
Tam gdzie wzrok ginie w bezkresnej dali,
Barka rybacka śmiga po fali,
I lotem ptaka przecina głębie —
Lśnią żagle niby skrzydła gołębie.
Już zmrok zapada w stronie wybrzeża,
Rozkołysany dzwon gdzieś uderza,
I płyną srebrne tony nad falą
A kędyś w dali — mewy się żalą....

— — — — — — — — —

Już zgasło słońce na nieboskłonie
I konający blask w morzu płonie
I świat pogrążył się w błogą ciszę —
Nad tonią Anioł - Stróż się kołysze...

Zdzisław Sykutowski.

Bydgoszcz—Berlin—Hamburg.

Otwarcie komunikacji telefonicznej z Niemcami.

Na podstawie rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów otwiera się z dniem 25 marca br., o godz. 8 rano ruch telefoniczny między urzędami polskiemi: Bydgoszcz, Nakło i Toruń z jednej, a urzędami niemieckiemi Berlin, Hamburg, Stettin, Frankfurt a. Oder, Breslau i Schneidemühl z drugiej strony. Łączenie innych urzędów polskich względnie z innemi urzędami niemieckiemi nie jest dopuszczalne.

W ruchu telefonicznym między Polską a Niemcami dopuszczone są rozmowy zwykłe, pilne (opłata potrójna), rozmowy abonamentowe 6-minutowe (w porze nocnej między godziną 21—9) między urzędami z służbą nieograniczoną oraz wezwania do rozmównicy publicznej.

Opłata za 3-minutową jednostkę rozmowy wynosi dla urzędów w Bydgoszczy, Nakle i Toruniu w relacji:

1) Breslau, Frankfurt Oder i Schneidemühl trzy franki złote.

2) Berlin i Stettin trzy fr. 60 cent zł.,

3) Hamburg pięć fr. 40 cent. zł., według ekwiwalentu 1 frank = 1 złoty.

Opłata za wezwanie do rozmównicy wynosi 50 centymów i jest jednolitą we wszystkich relacjach z Niemcami.

Na bady zagraniczne mamy pieniądze!

Rozporządzenie ministerstwa, spowodowane sanacją skarbu i koniecznością utrzymania stanu polskiej waluty, ograniczyło rzekomo wyjazdy obywateli polskich za granicę. Mimo to jednak okazuje się, że napływ gości z Polski do obcych zdrojowisk był w ubiegłym sezonie niezwykle silny.

Przepędzenie kilku tygodni lata za granicą stało się modne, a amatorzy niedozwolonych podróży w jakiś sposób umieli postarać się o paszport, chociaż wyjazd ten nie zawsze był podyktowany istotną potrzebą.

Statystyka Marienbadu i Karlsbadu — przechrzczonych obecnie przez rząd czechosłowacki na Marjańskie Łaźnie i Karolowe Wary — podaje, że z 33 000 gości, jacy bawili w pierwszej z tych miejscowości, przypada na obywateli polskich 3000. a w drugiej na 58 000 kuracjuszy — 6000 gości z Polski. Jeżeli przyjmiemy, że każdy z nich wydał w czasie tej podróży 1000 złotych, to wynika z tego, że do samego Karlsbadu i Marienbadu wywieziono z Polski w jednym sezonie kwotę dziewięciu miljonów złotych

To prawda, że nasz Truskawiec, Busko, Ciechocinek, czy Krynica, nie może się równać pod względem urządzeń z obcymi „badami" — ale wody ich są częstokroć pod względem siły i skuteczności równe tamtym. Gdybyśmy nasze zdrojowiska gorliwie popierali, mogłyby się podnieść i dorównałyby wkrótce zagranicznym. Główna rzecz jednak — to zaniechanie bezczelnego ździerstwa, jakie różni hotelarze i właściciele pensjonatów uprawiają w naszych uzdrowiskach.

Pamiętajcie

o odnowieniu przedpłaty na nowy kwartał!

Z PROWINCJI.

— **Osobiste.** Dyplom nauk ekonomiczno-politycznych oraz tytuł magistra ekonomji na wydziale prawno-ekonomicznym sekcji politycznej przy Uniwersytecie Poznańskim otrzymali pp.: Leon Kołodziejczak rodem z Lubinia i Marjan Semrau rodem z Popielewa pod Trzemesznem.

ŻNIN. (Śpiew na Pałukach). Pałukami nazwano część Wielkopolski składającej się z powiatów żnińskiego, szubińskiego, wągrowieckiego i części inowrocławskiego. Mieszkańcy tego zakątka kraju, nietylko odznaczali się odrębnym strojem, zwyczajami i obyczajami, ale także odrębną pieśnią ludową, charakterystyczną ze specjalnych motywów i rytmu. Pieśni te, nie były dotychczas szerszemu ogółowi znane. Zebraniem i opracowaniem pieśni pałuskiej zajął się nauczyciel tut. szkoły wydziałowej p. Stefan Snuszka, który na motywach ludowej nuty pałuskiej, przygotowuje operę narodową „Pałuczanin".

Społeczeństwo miejscowe okazuje zbyt mało zainteresowania pieśnią swoich ojców i pomimo, że w stolicy Pałuk — Żninie istnieją 2 chóry mieszane, żadne z nich nie weszło w porozumienie z p. S. i nie podjęło się dotychczas urządzenia wieczoru pieśni pałuckiej, w którym zaznajomiłoby tutejsze społeczeństwo jak i okoliczne o pięknej pieśni rodzimej. Nie powątpiewamy jednak, że w niedługim czasie jedno z nich zdecyduje się na podjęcie takiej imprezy.

Panu Snuszcie natomiast choć wiekiem jeszcze młodemu działaczowi na polu muzycznym, życzymy w dalszej mozolnej pracy jaknajlepszych rezultatów.

GORZYCE, pow. żniński. (Nowe towarzystwo). Dnia 14 bm zawiązało się tu, za inicjatywą komendanta obw. żnińskiego por. rez. Tadeusza Kruszki, Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Gorzyce jest wioską kościelną a jako parafję tworzą wioski Gorzyce, Podobowice, Dochanowo, Słabomierz i Nadborowo. Zebranie choć nie we wszystkich wymienionych wioskach obznajmione, liczyło około 30 uczestników. Po wyborze zarządu i odczytaniu statutu przez komendanta obw. Kruszke, czekano dłuższą chwilę na przybycie prezesa obw. Ratajskiego i skarbnika obw. Rychłowskiego, którzy z powodu defektu przy samochodzie nie zdążyli na zebranie przybyć. Postanowiono jednakże, po uprzedniem obznajmieniu całej parafji, zwołać jaknajrychlej ponowne zebranie z udziałem zarządu obwodowego, któryby zaznajomił członków o celu i całym ustroju organizacji.

Nowej placówce „Szczęść Boże"!

KACZKOWO, pow. Żnin. (Sprawiedliwości stanie się zadość.) W ubiegłym roku, w grudniu, właściciel majątku w Kaczkowie, pow. Żnin, chciał się lekko pozbyć wszystkich kłopotów finansowych: mając ubezpieczony majątek na 900 tysięcy złotych, postanowił umyślnie podpalić swoją chudobę. Tak też i uczynił. Jako narzędzie podsunął swego rządcę Brejnatowskiego. Obecnie sprawa się wydała i zamiast setek tysięcy złotych, powędrował do więzienia.

GNIEZNO. Aresztowano na wniosek Prokuratury właśc. firmy zbożowej Czechowski i Dalbor w Kłecku p. Władysława Czechowskiego z Kłecka. Dzień przed aresztowaniem ogłosił p. Cz. konkurs. Pretensje wierzycieli wynoszą około 200.000 zł. Cz. otworzył powyższą firmę przed rokiem. Robił ogromne interesa. Posiadał samochody i motocykle. Życie prowadził b. wystawne. Liczne grono gości bawiło często w Kłecku.

NOWY-TOMYŚL. (Bractwo Strzeleckie). W Nowym-Tomyślu istniało za czasów zaborczych tak zw. „Schützengilde". Pomimo upływu już 7 lat nie spolszczono Bractwa tego tak, że dzi-

W obliczu 150-ej rocznicy gimnazjum w Trzemesznie.

W roku 1775 powziął Kosmowski, opat klasztoru trzemeszyńskiego, myśl fundacji wyższej uczelni na gruncie O. O. Augustynów, którą już w roku następnym zdołał zrealizować. Uposażywszy bogato nowy zakład naukowy przeważnie z własnych funduszów, rozwinęła się szkoła Kosmowskiego tak świetnie jak rzadko która we Wielkopolsce. Były czasy, że gimnazjum w „królewskiem" mieście Trzemesznie zwiedzało 600 i więcej „studentów"; byli to przeważnie synowie szlachty wielkopolskiej i zamożnego mieszczaństwa. Rzecz prosta, że tak wielka ilość różnorodnej młodzieży dorastającej nadawała małemu stosunkowo miastu — Trzemeszno liczyło w połowie zeszłego stulecia, kiedy uczelnia najświetniej się przedstawiała około 3200 dusz — pewien wyjątkowy i odrębny charakter. O gorącym patrjotyźmie wielu z nich dają powstania narodu polskiego, do których się jako pierwsi zapisywali, chlubne świadectwo.

Duch narodowy trzemeszeńskiej młodzieży szkolnej tak doskonale przejmował polską duszę obywatelstwa miejscowego, że rząd pruski po powstaniu w r. 1863, chcąc ukarać patrjotyczne mieszczaństwo i jej bohaterską młodzież, gimnazjum bez apelacji zamknął. Po pięciu latach dopiero dał miastu progimnazjum, zakład o ograniczonej ilości klas, któremu władze polskie po odzyskaniu wolności znów pełne nadały prawa szkoły średniej.

Z okazji uroczystości jubileuszowych, które odbędą się w obecnym roku, pisze się historję gimnazjum a równocześnie historję miasta. Jako przyczynek nadający się do tej pracy ogłaszamy treść listu Roberta Grotkego ze Wschowy, który 1854 r. jako uczeń gimnazjalny spędził w Trzemesznie wakacje. Grotke jako dziecko już zniemczonej wówczas Wschowy patrzył choć nieco odmiennie, tj. na swój sposób, ale z zaciekawieniem na stosunki w nawskroś polskiem a o 170 km. oddalonem Trzemesznie. Koleji wówczas jeszcze nie było, to też podróż jego trwała 48 godzin. Do Leszna zabrali go kupcy handlujący serem miejskim, a do Poznania wehikuł, zwany „Journalierka" za połową opłaty, jaką pobierała poczta. Z Poznania odbyła się dalsza podróż do Gniezna omnibusem. Przed lasem w okolicy Lednogóry, osławionym z napadów opryszków, przystanął omnibus, czekając na przybycie dalszych pojazdów, aby unitis viribus z nabitą bronią w ręku przeprawić się przez niebezpieczny las. Wracając po wakacjach z Trzemeszna do miasta rodzinnego, zabrali go furmani ze Wschowy, którzy po odstawieniu sukna w intendanturze wojskowej w Grudziądzu, znajdowali się w podróży powrotnej.

Opisując zajęcie, stosunki i zwyczaje w Trzemesznie, mile wspomina Grotke o pasterzu miejskim „Mikołaju", który codziennie o godz. 5 rano przeciągającym sygnałem na „bazoni" przerywał ciszę małomiejską. Na odgłos tegoż instrumentu o niezwykłej długości, pędzili właściciele trzodę chlewną, bydło i kozy, na ulicę, a Mikołaj, uzbrojony w ogromną torbę skórzaną, w której przechowywał żywność dla siebie, lekarstwa i niezbędne iglice wraz z wełną, kroczył na czele czworonożnych towarzyszy przez ulice miasta do lasu na całodzienny pobyt. Wierny jego „Kundel" dbał o pewien porządek w szeregach: starsze bydło szło miarowym krokiem na przodzie, junce i cielęta postępowały za niemi, a kozy jako parjasy rogacizny, zamykały pochód; kozi ród, każdej chwili skłonny do figli i ekstrawagancji, najwięcej sprawiał Kundlowi kłopotu. Pod wieczór wracały trzody w tym samym porządku do miasta; każde bydlątko wiedziało, gdzie odłączyć się od gromady; uchybienia i pomyłki niekiedy z nieuwagi zachodzące, korygował Kundel sumiennie na psi sposób.

W bagnach zamiejskich napotykał G. na ludzi zajętych łowieniem pijawek *), które skupywał pewien handlarz miejscowy; tenże odstawiał pijawki dwa razy do roku własnym zaprzęgiem do Hamburga, skąd transportowano je na statku do Anglji. W niektórych stawach napotykano też na żółwie, które w dawniejszych czasach w okolicy Trzemeszna nie należały do rzadkości, a wymieniając ulice miasta, wspomina G. ulicę Żółwią.

Najwięcej uwagi poświęca G. swoim polskim kolegom, „studentom" trzemeszyńskim; z pewnym zachwytem opisuje on ich bogaty strój narodowy i mężną postawę młodzieńców o „pięknym zaroście i brodach", którzy w liczbie przeszło 600 nadawali miasteczku charakter „miasta uniwersyteckiego". Często nawet z dalekich stron zjeżdżała ich bogata rodzina „czwórkami" do miasta, z czego obywatelstwo miało się tak dobrze, że patrzało „przez palce" na niejedne figle i psoty studenckie.

Opisując wrażenia z wycieczek w okolicę miasta, wymienia autor kolonję Braunsfelde, gdzie każdy wieśniak posiadał własną winnicę.

Dziś — w miejsce winnej latorośli — uprawnia wieśniak w Braunsfelde żyto, seradelę i ziemniaki. Obraz ulic trzemeszyńskich przedstawia się w innych barwach, jak w minionych czasach. Zajazdy nie przyjmują już zacnych gości, którzy czwórkami arabskiej krwi z dalekich stron przybywali. Pastwiska gminne zostały podzielone, a melodje wygrywającego na bazoni Mikołaja zamilkły na zawsze.

Os-ski.

*) Hodowlą pijawek zajmowano się przedewszystkiem w Rakoniewicach nad Odrą; w roku 1841 — tak pisze prof. Baeck — zajmowało się handlem pijawek 2 grosistów, 12 mniejszych handlarzy i 115 pomocników. Pijawki sprowadzono masami z południowej Rosji i Węgier. Po przezimowaniu tych mięczaków w stawach rakoniewickich odsyłano je do Berlina i Hamburga; za 1000 sztuk płacono 30 talarów; po potrąceniu kosztów handlowych wynosił w roku 1841 czysty zysk z tego zajęcia **21000 talarów.**

siaj w rzeczy samej „Polskiego Bractwa Strzeleckiego“ w Nowym-Tomyślu niema. Poruszono sprawę tę na ostatniem posiedzeniu Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego w dniu 1 bm. Interpelował p. Maliński i p. Adamczyk. st. sekretarz Wydziału Powiatowego wyjaśnił z jakiego powodu Bractwo to śpi i znajduje się w letargu. Opieszałość jak zwykle. Na kilkakrotnie zwołane zebrania przybyło zaledwie kilku Polaków, aby z obecnych utworzyć zarząd. Niemcy zaś okazali wiele więcej zrozumienia i zainteresowania, bo przybyli dość licznie na te zebrania.

LWÓWEK. (Spłonął wiatrak). W nocy z piątku na sobotę spłonął wiatrak młynarza p. Michała Stachowiaka w Lwówku. Wiatrak ten spalił się w kilka minut wraz z znacznemi zapasami zboża. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

— **Sprawność poczty naszej** godna jest pochwały. Z Wolsztyna do Zbąszynia, 23 klm. szosą a koleją 30 klm jazdy szła karta — pocztówka — przez Szwajcarję i to od 8. 3. do 13. 3. br. nosząc pieczęć jednego z urzędów pocztowych Szwajcarji z datą stemplową 11 bm. Jakim sposobem list ten powędrował najbliższą drogą do Szwajcarji pozostanie tajemnicą.

ZBĄSZYŃ. Jarmark kramny na bydło i konie, w mieście Zbąszyniu prawdopodobnie się w czwartek, 1 kwietnia nie odbędzie, lecz będzie przełożony na czas po świętach Wielkiejnocy.

Inowrocław.

Ks. proboszcz Gordon nie żyje!

Taka bolesna wieść obiegła w poniedziałek miasto nasze, budząc powszechny żal i smutek. Nieubłagana śmierć zabrała nam dobrego pasterza, gorliwego kapłana i niestrudzonego społecznika, oddającego się z całem zamiłowaniem pracy kulturalno-oświatowej, zwłaszcza wśród sfer robotniczych. Przedwcześnie zmarły zajmował się wybitnie życiem towarzystw i organizował Tow. Robotników Polsko Katolickich, których był Patronem.

Zmarł nagle na udar serca, doczekawszy się zaledwie lat 38 (urodził się 25 marca 1888 r. w Koronowie) osierocając nas po dwunastalotniej działalności, to też szczery żal i smutek towarzyszy odchodzącemu w krainę zaświatów.

Koncert pasyjny. „Szarotka“, miejscowe Towarzystwo śpiewu i muzyki przy współudziale chóru kościelnego św. Mikołaja i orkiestry 59 pp. urządza w nadchodzącą niedzielę koncert pasyjny „Śmierć Jezusa“. Budująca i artystyczna wartość tego utworu każe ufać, że społeczeństwo tut. podąży gremjalnie na wspomniany koncert, zapełniając salę Parku Miejskiego po same brzegi.

Napadu dokonano w ubiegłą sobotę na przechodzącego przez targowisko robotnika Pankowskiego. Na skutek wszczętego alarmu przybiegł posterunkowy, na którego rzucili się napastnicy, usiłując wydrzeć mu karabin. Tylko dzięki nadejściu pomocy zlikwidowano napad i napastników Wróblewskiego i Ulatowskiego przytrzymano i odstawiono do aresztu.

W związku z ostatniemi kradzieżami, wzywa tut. Komenda Policji Państwowej, wszystkich pp. krawców, którzy w ostatnim czasie odebrali od pewnych osobników materjał na uszycie ubrań, by we własnym interesie zgłosili się w Komendzie Policji.

Powinno się być **rozsądnym**
i wprowadzić na śniadanie
„UNAMEL“
sztuczny miód stołowy.
7923

Z Pomorza.

ŚWIECIE. (Dopełnienie pierwszego stulecia.) W najbliższem sąsiedztwie rezerwatu cisowego w Cisborze, pow. świeckiego, leży uroczo położona, okolona wielkiemi, w czasie wysokiego wodostanu komunikującemi się jeziorami, maleńka wioska Cisiny. Powstała ona w 1826 r., a więc przed 100 laty! Fiskus leśny, wydzelił wówczas z gruntów państwowych 231 mórg ziemi, i osadził na niej 15 niemieckich kolonistów, dając im pracę przy karczowaniu wówczas prawie że dziewiczych jeszcze borów tucholskich. Na owych karłowatych gospodarstwach wiedli osadnicy wśród niedostatku życie nędzne to też w roku 1857 wyznaczył fiskus leśny celem zaokrąglenia osad dalszych 100 mórg, przeważnie łąk, a gdy i teraz małorolni jeszcze utrzymać się nie mogli, poczęli się wzajemnie wykupywać.

W obecnym roku jubileuszowym, (o którym Cisiniacy może wcale nie wiedzą), liczy wioska tylko 9 osad.

Przed wojną należeli wszyscy, z wyjątkiem dwóch do narodowości niemieckiej. W roku jubileuszowym przedstawiają się Cisiny jako wioska polska. Cześć za to dzielnym Borowiakom! Oby szum Waszych pięknych jezior był wróżbą lepszych czasów w okresie następnych stuleci, a tkliwe melodje, jakie wichry przygrywają na wierzchołkach starożytnych polskich cisów, budziły pamięć u potomków Waszych, że pod silnemi skrzydłami Orła Białego, dokonaliście czynu patrjotycznego!

CHEŁMNO. (Wylew Wisły.) Wodostan na Wiśle, w nocy z niedzieli na poniedziałek osięgnął pod Chełmnem swój punkt kulminacyjny, podnosząc się do 3,88 mtr., ponad stan normalny i zalewając znaczną część niżej położonej szosy wiodącej z miasta do promu przez Wisłę. Woda na przedmieściu Rybakach doszła aż do zamieszkałych zabudowań. Przy przejeździe na drugi brzeg do Świecia, lub do Terespola trzeba przeprawiać się trzy razy, gdyż Wisła, jak to ma miejsce pod Chełmnem, przy każdym większym wylewie, wydzieliła z siebie dwie szerokie odnogi, to też ruch kołowy na przeprawie od paru dni ustał zupełnie.

GRUDZIĄDZ. (Otwarcie wystawy.) W niedzielę, 28. bm. o godz. 12. w poł. w salach Muzeum Miejskiego w Grudziądzu (ul. Lipowa 28, odbędzie się uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy dzieł prof. Wodzinowskiego. O godz. 12.30 przed wielkim obrazem „Dzień Zaduszny w katedrze Wawelskiej“ poeta Kazimierz Kalinowski wygłosi swą „Legendę Wawelu“, którą również na tle tego historycznego płótna wygłaszał dwukrotnie w Bydgoszczy, wywołując za każdym razem silne wrażenie.

CHOJNICE. (Ohydne dzieciobójstwo.) W Sławęcinie, w powiecie chojnickim, znaleziono zamordowanego w ohydny sposób noworodka. Na miejsce zbrodni zjechała komisja sądowa, która ustaliła że dziecko po narodzeniu żyło i potem zostało uśmiercone; nieludzka matka, którą jest służąca Anna Pobłońska, zaprzeczała wpierw, jakoby dziecko zamordowała, po wzięciu jej jednak w krzyżowy ogień pytań oświadczyła, że złamała dziecku krzyż, ażeby zaś maleństwo nie krzyczało, lewą ręką zatkała mu usta. Okrutną matkę osadzono w więzieniu chojnickiem.

WAŁDOWO. (Wybory gminne.) W wiosce Wałdowo, składającej się z osad rządowych, na których zamieszkuje kilku Polaków, a większość Niemców odbyły się wybory do Rady gminnej w niedzielę dnia 7. bm. Do wyborów stanęły dwie listy, polska i niemiecka. Polacy stanęli wszyscy do wyborów, głosując na listę polską.

NOWE. (Pożar.) Z soboty na niedzielę, wybuchł u p. Ericha Laskowskiego pożar. Spalił się warsztat kołodziejski. Straty są poważne.

Na Święta Wielkanocne
polecamy w znanym wielkim wyborze 7720
Obrusy nakrycia obiadowe i do kawy we wszystkich gatunkach i wielkościach | **Kołdry** watowane, na wełnie i puchu | **Bieliznę** pościelową i damską
J. PILACZYŃSKI i SKA
Specjalny magazyn wypraw. :—: Fabryka kołder i bielizny.
Telefon 814. BYDGOSZCZ Gdańska 163.

Co to jest Liga Niezapominajki?

Jestto Towarzystwo, założone przed kilku miesiącami w Warszawie mające na celu poprawę bilansu handlowego i płatniczego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia krajowego, oraz wstrzymania się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkuje.

Towarzystwo to wydało z końcem września 1925 odezwę, którą tu przytaczamy, bo ona najlepiej przedstawia ważność zadań, jakie sobie postawiło Towarzystwo **dla spotęgowania naszej niezawisłości gospodarczej, a co za tem idzie i politycznej.** Oto słowa odezwy: „Obywatele! Najnowsze zestawienie statystyczne wykazało, że niedobór naszego bilansu handlowego od 1 maja 1924 do 1 lipca 1925 wynosił około 800 miljonów złotych. Ta olbrzymia nadwyżka przywozu nad wywozem, którą Polska musiała zapłacić zagranicy, składa się w wielkiej części z wydatków na artykuły spożywcze, na ubranie, obuwie i rozmaite **przedmioty zbytku sprowadzane z zagranicy,** podczas, gdy na twórcze i trwałe narzędzia produkcji wydano zaledwie znikomą część tej sumy.

Przeszło 160 miljonów złotych z tej sumy wywieźli za granicę Polski posiadacze paszportów zagranicznych wyjeżdżający z kraju dla celów ze stanowiska gospodarczego często nie dających się usprawiedliwić.

Z ręką na sercu stwierdzamy, że obywatele polscy nie tylko w przeszłości, ale ze zdwojoną energją od chwili odrodzenia Państwa Polskiego dowiedli tyle dobrej woli, tyle dobrej wiary i tyle zrozumienia dla potrzeb państwowych, że niewątpliwie miljony z tych obywateli wstrzymało by się od niepotrzebnych wydatków, gdyby zdały sobie sprawę, że w ten sposób ubożą własny kraj, podkopują niezawisły byt gospodarczy, a tem samem i byt polityczny Państwa Polskiego.

Dla tego też obecnie my „Liga Niezapominajki“ t. j. coraz to większa rzesza ludzi, związanych wspólnym programem przyczynienia się do zrównoważenia bilansu handlowego i płatniczego pod formą popierania przedewszystkiem wytwórczości krajowej, zwracamy się do Was wszystkich obywateli polskich z gorącem wezwaniem

abyście kupowali przedewszystkiem tylko towary krajowe.

Kupując towar krajowy przyczyniacie się do tego, że pieniądze polskie pozostają w Polsce, że wzrośnie siła nabywcza rynku krajowego wzrośnie produkcja fabryk i warsztatów krajowych, przyczynicie się do zmniejszenia bezrobocia, a z koleji do zapewnienia dobrobytu nie tylko masom robotniczym, ale spotęgowania dobrobytu całego kraju, że będziecie budowali mocne fundamenty gospodarcze naszego Państwa, a na tych fundamentach powstanie silny gmach naszej państwowości polskiej.

Cytując tę odezwę wiemy o tem, iż wielu czytelników przyjmie ją wzgardliwem machnięciem ręki, bo niestety jest w naszem społeczeństwie duża ilość jednostek, nie posiadających nawet w najmniejszym stopniu poczucia społecznego, nie zdolnych do zrozumienia, że tylko to społeczeństwo może zdrowo żyć i dobić się lepszej przyszłości, **które posiada wyrobione w większym stopniu uświadomienie społeczne.**

Mimo to odzywamy się do wszystkich, choćby nieco uświadomionych społecznie osób, **aby popierały dażenia Ligi Niezapominajki mającej tylko dobro całego społeczeństwa naszego na celu.**

Liga Niezapominajki.

Obniżenie płac kolejarzy.

Warszawa, 22. 3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, debatującej nad budżetem ministerstwa kolei, w dyskusji szczegółowej, uchwalono szereg zmian w propozycjach rządu przez obniżenie pozycji, odnoszących się do poborów służbowych. W szczególności uchwalono obniżyć pobory służby drogowej o 5 proc., wydatki na budynki z 8 milj. na 6 milj., pobory służby stacyjnej oprócz interkalarjów, proponowanych przez rząd w wysokości 2 proc. do 3 proc. podnieść, tj. razem o 5 proc. Ogólne wydatki stacyjne obniżono z 11.055 tys. do 100 milj., zaś pobory służby handlowej, służby konduktorskiej, obniżono o 5 proc. łącznie z 2 proc. interkalarjów. W tym miejscu przedstawiciele P. P. S. i N. P. R. oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na takie mechaniczne obniżanie sum, przeznaczonych na pobory urzędników i że nadal nie wezmą udziału w obradach nad budżetem ministerstwa kolei. W dalszej dyskusji obniżono sumę wydatków dla służby trakcji, parowozów, wagonowej o 3 proc. plus 2 proc. interkalarjów. Co do służby warsztatowej, odesłano uchwałę do dostarczenia spisu cyfr przez rząd. Sumę wydatków na naprawę taborów obniżono ze 120 milj. na 104,5 milj. Dalsze obrady odroczono do godz. 8 wiecz.

Automatyczne hamowanie parowozu zapobiegnie katastrofom.

Jeden z urzędników poważnej instytucji finansowej w Poznaniu otrzymał niedawno dekret patentowy nr. 17 500 na swój wynalazek, który w dziedzinie kolejnictwa może odegrać wielką rolę, zapobiegając katastrofom. Wynalazek ten, służący do automatycznego zatrzymywania pociągu, ma bardzo wielkie znaczenie, albowiem umożliwia zahamowanie parowozu w dowolnej odległości. Wynalazek polega na tem, że w pewnej odległości od parowozu jedzie na szynach kolejowych wózek, na którym jest oparty jeden koniec rury, podczas kiedy drugi jej koniec jest połączony z ramieniem hamulca powietrznego, umieszczonego pod parowozem. Wewnątrz rury znajduje się drążek i w chwili, kiedy przedni jego koniec, zakończony zderzakiem napotka na opór, przesuwa się ku maszynie i powoduje automatyczne jej zatrzymanie. Urządzenie to pod względem praktyczności, przewyższa znacznie poczynione dotychczas w tej dziedzinie wynalazki, bo dowolna długość drążka umożliwia stosowanie aparatu nawet na torze krzywym. Nadto całe urządzenie nie zabiera dużo miejsca. Ze względu na nadzwyczajną prostotę wynalazku i niezawodność działania mechanizmu, aparat ten ma wszelkie widoki powodzenia.

Meljoracje rolne a kwestja robotnicza.

Do należytego rozwoju rolnictwa w Polsce i podwyżki dochodów z ziemi konieczne jest prowadzenie meljoracji rolnych, na które wstawiono do budżetu 5 miljonów złotych. Gdybyśmy w tym stosunku chcieli i w przyszłości meljorować, to trzebaby czynić to przez 150 lat, gdy tymczasem meljoracje należą do tych prac, które się powinno podjąć w najszerszym zakresie, bo powiększają one zbiór zboża z jednego morga z 13 ctr. metr. na 21, kartofli z 70 na 130. Meljoracje mogą się zamortyzować w przeciągu trzech lat, dlatego starania o pożyczkę meljoracyjną winny być podjęte niezwłocznie, bo wkrótce zwiększyłaby się siła podatkowa kraju, nadto znaleźliby zatrudnienie bezrobotni, bo na jednym hektarze może być zajętych 30 robotników. Niestety demagogja tych, co chcą złą ziemię rozdawać, zamiast ją poprawiać niszczy i rolnika i robotnika, przeciw czemu Chrz. Demokracja stale protestowała i dziś idzie z tem na wieś. Ileżby zmeljorowano ziemi za pieniądze, które poszły na utrzymanie Min. Reform Rolnych i ile rozparcelowano by dotąd z wolnej ręki.

Od kogo zależy eksmisja z mieszkania?

Warszawa, 22 marca (Tel. wł.) Porozumiewawcza stała delegacja Towarzystwa właścicieli realności i Tow. Lokatorów na wspólnych posiedzeniach powzięła uchwały w sprawie eksmisji lokatorów.

Każdy wypadek zamierzonej eksmisji (rumacji)ma być przed wykonaniem przez sąd, rozpatrzony przez Komisję obywatelską, złożoną w połowie z delegatów właścicieli realności, a w połowie z delegatów lokatorów, w obecności uproszonego przedstawiciela władzy miejskiej (prezydenta lub jego zastępcy) i przedstawiciela władzy sądowej.

Trudne położenie ekonomiczne ludności miejskiej, brak pracy i środków niezbędnych do życia, oraz brak pomieszkań dla rumowanych skłoniły porozumiewawczą delegację właścicieli realności i lokatorów do powzięcia powyższej uchwały. Delegacja jednocześnie apeluje do pp. właścicieli realności i lokatorów, by w imię solidarności związkowej i w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności zechcieli się w całej rozciągłości do powyższego postanowienia zastosować.

Litwini wydalają niemieckiego dziennikarza.

Królewiec, 22. 3. (PAT) Władze litewskie usunęły z miejscowości Heydekrug redaktora „Memelländische Rundschau“ Beckera, który przybył na obszar kłajpedzki pod pozorem odwiedzenia rodziny, poczem, nie mając prawa pobytu w Kłajpedzie, zaangażował się na stanowisko redaktora tego pisma. Wobec wygaśnięcia terminu, do którego opiewała wiza Beckera, został on wydalony z Kłajpedy i przez policję litewską odstawiony zagranicę.

KINO CORSO.
Dziś 10 aktów — humoru i śmiechu — Dziś 10 aktów
PAT i PATACHON
„Pechowy Narzeczony"
i Harold Lloyd. 7955
- - - Na scenie występy Kocyndra Śląskiego. - - -

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 24. marca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Marka. Szymona.
Jutro w czwartek **Zwiastowanie N. M. P.**
Wschód słońca o godzinie 5. 57.
Zachód słońca o godzinie 6. 17.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 29 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Miejska Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki. środy i soboty od 17 18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę, 24 bm. świetna sztuka Gabrieli Zapolskiej **„Moralność pani Dulskiej"**, ze znakomitą odtwórczynią roli tytułowej **Natalją Morozowiczową.** Publiczność grę całego zespołu przyjmuje gorącemi oklaskami.

W czwartek, 25. bm. ostatni raz przed świętami sensacyjna. pełna silnych scen dramatycznych i finezyjnego humoru sztuka Molnara **„Djabeł"**, z fascynującym odtwórcą roli tytułowej **J. Krokowskim.**

W piątek, 26. bm. **„Moralność pani Dulskiej"** z N. Morozowiczową.

W sobotę, 27. bm. premjera arcydzieła J. Korzeniowskiego **„Karpaccy Górale"**, w reżyserji M. Lenka, z T. Skarzyńskim C. Nadwórną, W. Kosińskim, M. Lenk'em. M. Romanem, C. Strzeleckim w rolach głównych.

W przygotowaniu arcywesoła komedja **„Pomysł panny Franciszki"** z Haliną Cieszkowską w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY
(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro w czwartek premjera **„Trójka hultajska"**, wodewil ze śpiewami i tańcami Nestroya. Wspaniały ten wodewil zawdzięcza ogromne powodzenie jakiem się stale cieszy, niepospolitemu humorowi, oraz pięknej muzyce Główne role spoczywają w rękach pp. Pola, (znakomitego szewca Szydełko), Cornobisa (krawca Igiełka), oraz Bystrzyńskiego (stolarza Wiórka). Reżyseruje p. Cornobis.

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, telefon 345.

Teatr dziecinny w Teatrze Popularnym powtórzy w przyszłą niedzielę **„Powrót taty"**, śliczną baśń w 3 obrazach według A. Mickiewicza, która wielki zyskała aplauz na premjerze.

— **Czytelnia dla Kobiet przypomina,** że Msza św. na intencję członkiń i ofiarowania się Przenajświętszej Marji Pannie odbędzie się **jutro,** w czwartek o godzinie 9 w kościele farnym.

Organizacje pokrewne, stojące na gruncie katolickim, uprasza się o wzięcie udziału w tem nabożeństwie.

— **Zebranie Sodalicji Pań Ziemianek połączone z pożegnaniem swojego długoletniego moderatora, X. Biskupa St. Okoniewskiego,** odbędzie się w Bydgoszczy, dnia 25 marca r. b. — Msza św. o godz. 8,30 w kapliczce przy Zakładzie Sióstr Miłosierdzia, ul. Św. Florjana 13.

Ze względu na niezwykle uroczysty charakter tego zebrania, zarząd uprasza usilnie wszystkich członków o przybycie.

— **Jutro niema święta.** W dniu jutrzejszym przypada Zwiastowanie N. Marji Panny który to dzień w Polsce obchodzono uroczyście. Obecnie święto to zniesione zostało rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej, jak wiele innych i uroczystości związane z tem świętem przeniesione zostały na niedzielę najbliższą.

— **Ostatnia konferencja apologetyczna w Klaryskach.** Jutro w czwartek, wieczorem o godz. 7.30 wygłosi ks. Kaja wysoce zajmującą naukę na temat: **„Kościół — a śluby cywilne".** Koncert religijny wykona szkoła wydziałowa męska pod kierownictwem p. prof. Muszyńskiego.

Śladami drugiego mordercy...

Feliks Rysiewski jeszcze nie tak dawno rumienił się i spuszczał oczy. — Szybkie awanse. — Kandydat na budowę maszyn. — Tajemnicza ucieczka. — I zwiał... — Matka i syn. — Ojciec też współdziałał. — Pod kluczem. — Co porabia Leitgeber. — Spotkanie jego z matką. Nieciekawa rozmowa z komisarzem Pisarzewskim.

W sensacyjnej sprawie morderstwa przy ul. Jagiellońskiej obecnie zajmuje wszystkich osoba F. Rysiewskiego. Jak wiadomo przyjaźniąc się z Przemysławem Leitgeberem, razem uknuli plan zbrodni. Owego tragicznego czwartku dwoma uderzeniami młotkiem zabił śp. Stanisława Leitgebera.

Rodzice jego jeszcze nie tak dawno posiadali mały majątek w okolicach Nakła. Gdy przesiedlili się do Bydgoszczy, oddali chłopca do Szkoły Przemysłowej. Obecnie pracował R. w zakładzie Buchholtza, zaś po wakacjach miał się przenieść do Warszawy do szkoły Wawelberga na oddział budowy maszyn.

Szesnastoletni R. był to chłop jak dąb, wysokość 1 m. 70. Jego pięść była nie byle jaka, jak u wypracowanego robotnika, zresztą dobrze zbudowany, silny, barczysty. I rzeczywiście mógł się pochwalić po dokonaniu morderstwa: a to mu dałem. Mimo, że to 16-letni chłopak — uderzył pewnie i... skutecznie. Początek jeko „występów" był bardzo skromny: rozpoczął od przewracania w walizach sublokatora, który odnajmywał u nich pokoik przy ul. Marcinkowskiego 8 b. Gdy zrobiłem awanturę, powiada do naszego współpracownika ów sublokator, do niczego się nie przyznał... Jednak odtąd stale unikał mnie, gdy przechodziłem, spuszczał oczy...

A więc początek „karjery" bardzo skromny i dość szybko R. zaawansował: zabił młotkiem człowieka z tyłu. zdradziecko bijąc po głowie. Ten już napewno nie był degeneratem, wychowany przeważnie na wsi chłop, jak dąb miał też i nerwy jak postronki.

Razem z Leitgeberem przemyśleli dobrze plan mordu zabezpieczyli się nawet w benzynę, aby nie pozostawić na sobie najmniejszego śladu krwi.

Sprawa się powiodła i nagle R. poczuł się sobą, miał pieniędzy poddostatkiem. Był magnatem mając 7 tys. zł: bo jeżeli Leitg. mówił o sobie, że nie miał nigdy więcej ponad 10 zł to tem mniej R. jako syn biedniejszych rodziców.

To też fundował wszystkim na prawo i lewo. Sprawozdawca nasz zastał w ekspozyturze śledczej dwóch uczestników libacji z R.: chłop w chłopa po lat czterdzieści o dość wulgarnych rysach twarzy. Niewątpliwie pożałują tych sutych kolacji, stawianych przez 16-letniego uczniaka.

Dość tajemniczo przedstawia się sprawa jego ucieczki. Do ostatniej chwili R. był w Bydgoszczy i mimo to zdołał umknąć i to w dodatku nie sam, razem z matką. I nie bez przyczyny. gdy w piątek jeszcze, zaraz po aresztowaniu Leitgebera przyszła około godz. 3 popoł. policja drzwi zastała zamknięte. Czyżby wówczas R. był w domu? Ale gdzieby go ukryli, wszak policja robiła rewizję? Czyżby taki dryblas mógł ukryć się w rozsuwanej kanapie?

O ileby zaś nie był w domu, to w jaki sposob porozumiał się z matką, wszak poprzez całą noc dom był pod obserwacją agentów policyjnych. Nie można zrozumieć w jaki sposób zdołał umknąć z dworca razem z matką. Przecież przedewszystkiem dworca strzeżono, jak źrenicy oka. Sądząc z niektórych poszlak są i tacy, którzy twierdzą, że R. nie uciekł tej nocy pociągiem via Warszawa i dopiero w sobotę z „Dzien. Bydg." w kieszeni wyjechał.

Policja nie miała żadnych wątpliwości i od początku była mniemania, że zbrodniarz jest albo w Warszawie przy ul. Wspólnej u swego brata, albo jest w drodze do Wilna, bowiem w Nowo-Święcianach zamieszkał jego drugi brat, kolejarz. To drugie było prawdopodobniejsze, bo Wilno przecież jest bliżej granicy bolszewickiej...

I tak było w rzeczywistości, bowiem przytrzymana przed domem w. ub. poniedziałek „troskliwa" matka wzięta na spytki wyśpiewała wszystko jak z nut . Przedewszystkiem zeznała, że syna odwiozła na Wileńszczyznę. Żałujemy, że policja odmówiła nam szczegółów bo dotychczasowa zagadka w jaki sposób R. łącznie z matką omylił czujność policji i zwiał od tak z przed nosa jest dla nas nie rozwiązana. Temwięcej, że chodziło tu o 16-letniego chłopca...

* * *

Nie przestaje być sensacją — co porabia Leitgeber? Otóż wbrew pogłoskom jest on jeszcze w areszcie śledczym. I jeżeli pierwszego dnia oświadczył. że nie miał zbyt wielkiego apetytu, to niewątpliwie i dziś mu się nie poprawił. Ciekawi go jedna rzecz, jak również i nas wszystkich: czy Felka złapano, jakie są wiadomości, kiedy go złapią i czy zdoła umknąć do Bolszewji. Nie wątpimy, że byłoby mu przykro, gdyby miał już nie ujrzeć swego wspólnika.

W ub. poniedziałek, jak przypuszczaliśmy zeznawała p. Leitgerowa: przedewszystkiem twierdzi, że mąż jej był alkoholikiem i umarł w Dziekance i że w chwili morderstwa Przemysław był widocznie niepoczytalny, anormalny. Po zeznaniach sprowadzono ją na dół do aresztu i tam zobaczyła syna. Rzuciła się z płaczem do niego i tuląc do siebie całowała go długo. Świadkowie tej sceny powiadają, że i Przemysław też zapłakał, zapłakał poraz pierwszy wobec obcych, bo niewątpliwie wśród ciemnych nocy nieraz mu się to zdarza.

Godz. 10 wiecz. dzwonimy do komendy policji. Odzywa się komisarz Pisarzewski. Wasz sprawozdawca wdzięczy się do niego przez telefon, mówi słodko, greczniutko — komisarz Pisarzewski jednak nieubłagany. Zawsze to samo powtarza: nic nie mogę powiedzieć! A szkoda, bo dziennikarz to osobliwy człowiek, gdy coś ma na wątrobie, albo na końcu języka — to spać nie może. Pragnie się ze wszystkimi podzielić tembardziej, z tak licznymi i Szanownymi Czytelnikami swego pisma. Czekajmy więc cierpliwie.

Jak się dowiadujemy osadzono również w więzieniu ojca R. okazuje się, że rodzice R. wiedzieli dokładnie, że ich syn uczestniczył w morderstwie. Pozostaje na wolności jeszcze 35-letnia siostra jego, podobno jeszcze panna.

— **Z Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego.** W związku z podanem we wczorajszym numerze „Dziennika" ogłoszeniem w sprawie zwrotów opłaty szkolnej za naukę w tych szkołach średnich. które są „zatwierdzone" przez Ministerjum Oświaty donosi Dyrekcja Gimnazjum Prywatnego, że szkoła ta jest również przez Ministerjum zatwierdzona, gdyż bez tego nie mogłaby w myśl istniejących przepisów być prowadzoną. Co do uzyskania praw państwowych, to Gimnazjum Prywatne spodziewa się że na przyszły rok szkolny je otrzyma, co Gimnazjum to równorzędnem uczyni ze szkołami państwowemi.

— **„Życie pozagrobowe".** (Na wczorajszy wykład religijny, urządzony staraniem Ligi Katolickiej pospieszyła tłumnie publiczność. Tematu bardzo interesującego, bo o życiu pozagrobowem wysłuchali zebrani w ogromnem skupieniu. Ks. prof. Kozal poruszył szereg bardzo ciekawych szczegółów. Na zakończenie wielkopostnych wykładów religijnych odśpiewano pieśni „Jezu Chryste, Panie miły". Odczyt odbył się w zupełnym spokoju. Z obecnych na sali hodurowców nkt prelegentowi nie przeszkadzał, jak to było na poprzednim wykładzie.

— **Ze Stowarzyszenia Techników Polskich w Bydgoszczy.** Dnia 19 bm. w lokalu Klubu Polskiego (ul. Cieszkowskiego 2) odbyło się zwykłe zebranie „Stowarzyszenia Techników Polskich w Bydgoszczy". Omawiana była nader aktualna sprawa, podjęta przez „Centralny Związek Przemysłu Budowlanego w Warszawie", dotycząca utworzenia oddziału na Pomorzu i w południowej Wielkopolsce. Uchwalono utworzyć specjalną sekcję dla zrealizowania tej sprawy na zasadach zgodnych ze statutem Stowarzyszenia.

Przyjęto do wiadomości zaproszenie Warszawskiego Koła Inżynierów rzeczoznawców i doradców na Międzynarodowy zjazd inżynierów doradców i rzeczoznawców, który ma się odbyć w maju br. w Warszawie i uchwalono na ten zjazd wydelegować przedstawicieli Stowarzyszenia.

Wielkie zainteresowanie i ożywienie wzbudził referat wygłoszony przez inż p. Lisieckiego na temat „Stanowisko inżyniera w przemyśle amerykańskim". Prelegent, który przeszło 20 lat zajmował różne kierownicze stanowiska w przemyśle amerykańskim, zapoznał słuchaczy z ogólnym zarysem i przebiegiem kształcenia ogólnego i zawodowego inżynierów i techników w Ameryce i ewolucję tego kształcenia w okresie czasu ostatnich 20-ciu lat. Z charakteryzowawszy warunki pracy inżynierów amerykańskich oraz rodzaj i stopień przygotowania ich do tej pracy, prelegent barwnie wyznaczył drogę jaką kroczyli amerykańscy technicy i inżynierowie, zdobywając sobie większe znaczenie w przemyśle amerykańskim, prelegent porównał wymiar tego znaczenia i roli z wymiarem i rolą jaką odgrywają polscy inżynierowie i technicy w naszym przemyśle, przyczem porównanie to wypadło na niekorzyść dla naszych techników, a przyczyną tego jest niedostateczna znajomość naukowej organizacji pracy i niedocenianie potrzeby kształcenia naszych techników w tym kierunku.

Referat wywołał ożywione debaty, w których przyjmowali udział inżynierowie: Tubielewicz, Polanowski. Odrzywolski. Tauchert i inni, wynikiem czego powstała uchwała utworzenia komisji propagandowej. której zadaniem będzie obmyślić drogi, po jakich kroczyć ma Stowarzyszenie Techników w swej pracy zawodowej i społecznej. mającej na celu podniesienie roli i znaczenia technika polskiego w naszem społeczeństwie i w naszem przemyśle.

— **Wymiana 5-złotowych biletów bankowych.** Bank Polski przypomina, że termin wymiany 5-złotowych biletów bankowych I. i II. emisji upływa z dniem 31. marca 1926 r.

— **Sprzedaż likwidacyjna objektów miejskich i przemysłowych.** Ostatni Monitor Polski ogłasza obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego mocą którego poddane są sprzedaży objekty miejskie i przemysłowe, na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Monitora można przejrzeć w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" w godz. urzędowych.

— **W sprawie mianowań podporucznikami rezerwy.** Powiatowa Komenda Uzupełnień donosi: W ślad za tut. komunikatem w sprawie przyjmowania podań o mianowanie podporucznikami rezerwy, podajemy poprawkę M. S. W. L. dz. 5286/V. O. 26 z dnia 15. III. bm., że podania będą przyjmowane przez P. K. U. tylko do dnia 30 czerwca br.

— **Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.** W ub poniedziałek, dnia 22 bm. w lokalu gimnazjum im. Kopernika odbyło się zebranie plenarne członków Tow. z odczytem inż. Narębskiego pt. „Włocławek i jego zabytki".

Doskonały znawca Włocławka, dobry mówca, a przytem architekt, więc znawca sztuki budowniczej zapoznał dość licznych słuchaczy w pięknym swym odczycie z dziejami grodu biskupiego, jego zabytkami budowlanemi, a przedewszystkiem z kościołami (św. Witalisa, św. Jana i in. pomniejsze a zwłaszcza z wspaniałą katedrą). Liczne przeźrocza zilustrowały te zabytki, szczególniej zaś fragmenty katedry, pomniki w niej i wiele cennych szczegółów. Rzęsiste oklaski po skończonym odczycie świadczyły o żywym zadowoleniu i wdzięczności zebranych za tak znakomicie podaną ucztę duchową.

Zarząd oddziału bydgoskiego Pol. Tow. Krajoznawczego prosi nas o zaznaczenie. że firma księgarska B-ci Bażańskich przy ul. Gdańskiej, w obywatelskiem poczuciu potrzeb Towarzystwa, oprócz poprzedniej ofiary 25 książek dodatkowo jeszcze ofiarowała 12 egzempl. książek treści krajoznawczej lub pokrewnej. W uznaniu tego czynu, który oby znalazł naśladowców, zarząd przesyła za pośrednictwem poczytnego „Dziennika" serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

—**Czwartkowe wieczory w Barze Angielskim** cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Jutro np. będzie Jazz band z flakami (po 80 groszy porcja.) Jest to kombinacja, przejęta widocznie bezpośrednio od murzynów.

— **Różnorodność pomysłów.** Konieczność życiowa jest matką najróżnorodniejszych pomysłów. Oto na naszej poczcie głównej gromadka chłopców z ulicy, wpadła na prosty sposób zarobkowania. „Dyżurują" cały dzień przy biurkach i załatwiającym przekazy, listy itp. wypożyczają pióra. Naturalnie, przedtem wszystkie pióra pocztowe zaginęły, i ci, którzy z konieczności korzystają z tych usług, muszą się opłacać.

Oczywiście, że należy lokal pocztowy uwolnić od tych niewzbudzających zaufania „funkcjonarjuszy".

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj jednego osobnika poszukiwanego przez policję, 3 złodziei 2 pijaków, i 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych.

— **W IV. Komisarjacie** znajduje się torebka damska, skradziona w kościele Serca Jezusowego. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— **Kradzież z włamaniem.** Do restauracji Franciszka Piaskowskiego, włamali się ubiegłej nocy złodzieje, i skradli 1 pakę czekolady, wódki i likiery, oraz papierosy.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono 4 psy przybłąkane i to 2 wilki, 1 pies mały (nierasowy) i 1 polowczyk. Prawo własności należy zgłosić w wspomnianym urzędzie. ul. Grodzka 32. pokój 7.

— **Olbrzymia kradzież biżuterji.** Przed kilkoma dniami niewykryci dotychczas sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza do Banku Spółdzielczego, Stowarzyszenia Kredytowego w Sieradzu, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, skradli przechowywaną w tymże Banku przez obywateli biżuterję, składającą się z kilkudziesięciu zegarków złotych, pierścionków z brylantami i t. p. Ponadto, złodzieje skradli 37 dolarów w banknotach 5 i 1 dolarowych, i 1330 złotych. Wszelki pościg za złodziejami pozostał bezskuteczny.

— **Ostrożnie z zawieraniem znajomości na ulicy.** Uczeń szkoły wydziałowej Leon Sentkowski wracał wczoraj wieczorem z lekcji gry na skrzypcach. Na rogu ulicy Gdańskiej i Jagiellońskiej podszedł do Sentkowskiego jakiś osobnik i prosił go czyby on nie odebrał dla niego pieniędzy z pewnego domu przy ul. Jagiellońskiej. Sentkowski zgodził się i razem poszli. Obok tego domu osobnik ów odebrał od Sentkowskiego skrzypce i wskazał jemu mieszkanie, gdzie miał odebrać pieniądze. Sentkowski poszedł, pieniędzy żadnych nie dostał a wróciwszy, nie zastał też i osobnika ze skrzypcami. Oto skutki zawierania znajomości na ulicy.

— **Kradzież skór.** Złodzieje, wybiwszy szybę, dostali się do piwnicy kupca Romana Łazarskiego, (św. Trójcy 30), i skradli na jego szkodę 5 skór chromowych 15 skórek lakieru i większą ilość skóry na zelówki.

Przejechany przez samochód.

Ofiara-kapral-podchorąży ze szkoły pilotów zmarł w szpitalu.

Dziś rano dorożka samochodowa jadąc nadmierną szybkością ulicą Dworcową obok przechodzącego oddziału uczni szkoły pilotów porwała jednego z nich kaprala-podchorążego Formasa i rzuciła na ziemię. Skutkiem upadku pękła Formasowi czaszka. Odwieziony do szpitala wojskowego kapral-podchorąży Formas zmarł o godzinie 7,30, nie odzyskawszy przytomności.

Od świadków tego tragicznego wypadku dowiadujemy się w dalszym ciągu co następuje:

Z koszar 62 p. p. o godzinie 7,15 wymaszerował w szyku zwartym oddział uczni pilotów na lotnisko. Na ulicy Dworcowej zmarły tragiczną śmiercią kapral-podchorąży Formas wystąpił z szeregu zaledwie dwa kroki, chcąc do skrzynki pocztowej wrzucić list. W tym momencie dorożka samochodowa nr 45, będąca własnością właściciela restauracji Grabowskiego, najechała na śp. Formasa. W błyskawicznym momencie znalazł się on pod kołami samochodu, ciągnięty po ziemi około 30 metrów. Wydobyty Formas z pod kół samochodu dawał słabe oznaki życia. Tym samym samochodem przewieziony do szpitala wojskowego Formas zmarł o godzinie 7,30, nie odzyskawszy przytomności.

PROGRAM W KINACH.

— **Mezaljans,** dramat współczesny, w wyższym stylu, o pięknej oprawie i technice niezwykłej, z życia księżniczki Graustark, której nie pozwalają na mezaljans z Amerykaninem, lecz wydają za księcia krwi dla szczęścia poddanych i kraju. Bohaterką jest Norma Talmadge, doskonała w każdym ruchu, jako arystokratka, lecz szczera w postanowieniach. Obraz cały utrzymany w dobrym tonie czyni na widzu miłe wrażenie. Nadprogram oryginalna komedja „Ja chcę do domu", razem 10 aktów ładnego programu w kinie „Nowości".

— **Szantażysta małżeństw,** historja, która zdarza się często nawet często w życiu zwykłem w którem don-żuanów pragnących się żenić na krótko, nigdy nie brak. Sensacyjny ten dramat w wykonaniu największych powag artystycznych filmowych, podobał się wczoraj w kinie Kristal licznie zebranej publiczności, gdyż gra Szyncla, Moreny i Giessner każdemu musi się podobać, nie mówiąc już o wystawie i reżyserji. Nadprogram również okazał się ciekawym, a zwłaszcza dziennik Pathe i aktualności ze świata.

— **Kino Marysieńka** w dalszym ciągu wyświetla jeden z najznakomitszych filmów doby obecnej, p. t.: „Wojna i buduar" (Havoc). Rzecz dzieje się w czasie wielkiej wojny światowej, na polach bitew, oraz w wytwornych apartamentach wśród rozbawienia i użycia. Wykonanie filmu stoi na najwyższym poziomie. W nadprogramie niezrównane wprost w swej tresurze małpy, śmieszą widzów i zachwycają swemi produkcjami.

— **Pat i Patachon w kinie Corso** w tryskającej humorem farsie w 6 aktach p. t.: **„Pechowy narzeczony"** czyli miłość wśród śniegów. Prócz tego w nadprogramie Harold Lloyd, razem 10 aktów. Na scenie występy humorysty śląskiego p. Raszka.

— **Nagrody cenne** za rozwiązanie szarad kalendarzowych w drodze losowania otrzymali:

I-szą — **Eugenjusz Dawid,** Nakło, ul. Bydgoska 387 (prof. J. Talko-Hryncewicz „Człowiek na ziemiach naszych").

II-gą — **Tadeusz Świnecki,** Bydgoszcz, ul. Hetmańska 12, (Adam Wolański (Tadeusz Soplice) Wojna polsko-rosyjska 1792 r.)

III-cią — **Stefan Śledzikowski,** Luzino, pow. wejherowski (J. Nusbaum-Hilarowicz „Szlakami wiedzy").

IV-tą — **Franciszek Pedalak,** Bydgoszcz, ul. Gdańska 130 (J. Grabiec „Rok 1863").

V-tą — **Bolesław Miemczyk,** Bydgoszcz, ul. Poznańska 13 (Konieczny „Tadeusz Kościuszko").

VI-tą — **M. Wiśniewska,** Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 68 (X. L. Niedbał „Z łowsk wielkopolskich")

— **Nagrody za szarady** z przedostatniego tygodnia w drodze losowania otrzymali:

1) S. Komorowski, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 104 (W. Umiński „W pustyniach Australji")

2) I Dzionarówna, Bydgoszcz ul. Słowackiego 1. (Jerzy Orwicz „Od Dubieńki do Racławic").

3) C. Graczykówna — Kaczory, powiat Września (Władysław Umiński „Biały Mandaryn").

— **Podziękowanie.** Czytelnia dla kobiet w Bydgoszczy wyraża na tej drodze serdeczne podziękowanie pani Janinie Woyniez-Wigurzynie i panu Diedzickiemu za łaskawe uświetnienie niedzielnej imprezy prześlicznemi kreacjami wokalnemi, oraz szanownym akompanjatorom, pani Tuslewskiej i panu Michałowskiemu za uprzejmy współudział w artystycznych produkcjach. Dziękujemy równocześnie pani redaktorowej Teskowej za bezpłatne dostarczanie zaproszeń, panu dyr. Ogrodów Miejskich Senclowi za łaskawe użyczenie kwiatów na przybranie stolików, właścicielowi restauracji hotelu „Pod Orłem" za bezpłatne odstąpienie sali, oraz wszystkim paniom, które z takim wdziękiem i uprzejmością podjęły się roli gospodyń. Równocześnie dziękujemy także panom gospodarzom za łaskawą pomoc przy organizowaniu naszej artystycznej Czarnej Kawy.

Sekcja niestałych dochodów:

St. Tomczycka, przewodnicząca. **I. Jawor** wiczówna sekretarka.

RUCH ZAWODOWY.

Związek Urzędników Kolejowych rozrasta się.

Dnia 21. bm. odbył się w Laskowicach zjazd delegatów telegrafistów i telefonistów Dyrekcji Gdańskiej. Na ten zjazd przybył także prezes tegoż zrzeszenia Dyrekcji Warszawskiej p. Głuchowski, który w obszernym referacie poruszył macosze traktowanie i liche uposażenie tej kategorji służby kolejowej. Po dłuższej dyskusji i dalszem wyjaśnieniu uchwalono utworzenie zrzeszenia telegrafistów i telefonistów na okręg Dyrekcji Gdańskiej przy Z. U. K. Do zarządu zostali wybrani pp.: Stasierowski (Laskowice) prezes, Tyczyński (Bydgoszcz) zast., Karczewski sekretarz, Skoczkowski zast., Chabowski, Domachowski i Sobiechowski męż. zaufania.

Ponadto, uchwalono wysłać następujący telegram:

Ministerstwo Kolei — Odpis Zarząd Gł. Z. U. K. Warszawa.

Zebrani na zjeździe delegatów stacyjnych Dyrekcji Gdańskiej domagają się przywrócenia tytułu telegrafistów i przeszeregowania. Zarząd Laskowice.

i odpowiednio zredagowanej rezolucji.

Nadmienić wypada, że przeszło 5 godzin trwające zebranie miało bardzo spokojny przebieg i wysoki poziom umysłowy. **Uczestnik.**

Wieczór muzyczny Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Bydgoszczy

pod kierunkiem prof. Z. Urbanyi'ego.

Sympatycznym wieczorem był popis uczniów seminarjum męskiego, który odbył się dnia 14 b. m. w sali Strzelnicy. Sala była tak przepełniona, że krzeseł brakło, dziesiątki osób stało w przyległej sali, a zgórą 200 osób odeszło od kasy. To sukces ogromny, to zaszczyt dla kierownictwa wieczoru i ks. Filipiaka, jako dyrektora tej uczelni, to dowód wielkiego zainteresowania społeczeństwa. I słusznie! Tyle pracy włożyć w organizację już nietylko chórów dziecięcych, ale zorganizowanie pełnej orkiestry symfonicznej, gdzie nie brakło ani fagotu, ani oboju i tuby, to wysiłek nadludzki.

Uczniowie, biorący udział w orkiestrze, nie umieli grać na żadnym instrumencie, przybywszy do Seminarjum. Zaczęto więc od poznawania nut. Trzeba być fachowcem, aby to ocenić dostatecznie. Omówmy więc program wieczoru, który wykonali uczniowie Seminarjum, mający w tym roku opuścić mury uczelni.

Złożyły się nań chóry męskie, dyrygowane przez prof. Urbanyi'ego. Brzmiały czysto i barwnie pod względem dynamiki.

Punkt drugi, to uczeń Pawłowski zagrał „Arję" Bacha (na strunie G) i Godarda Intermezzo z opery „Jocelyn". Nie można brać gry tej za artystyczną, jednakże solista wykazał, iż jest muzykalnym młodzieńcem i zdradza duże zdolności muzyczne. Zaznaczyć wypada, że uczeń ten grał na skrzypcach, wykonanych w miejscowej pracowni instrumentów muzycznych p. Niewczyka. Instrument ten okazał się bardzo dobrym w tonie.

Trzeci punkt programu, najsympatyczniejszy, to chóry jednogłosowe dzieci, ze szkoły ćwiczeń. „Pieśni i Piosnki" K. Hławiczki zaśpiewane były czyściusieńko, bez żadnych fałszów i nadzwyczaj rytmicznie. Z tego punktu programu mogą być dumni nasi „in spe" nauczyciele i kierownik ich muz. prof. Urbanyi. Wyćwiczyli i dyrygowali chórami tymi uczniowie: Rolecki, Wardecki, Bussowski, Pawłowski, Skałecki.

Część druga „Polonez o Wiśle" Studzińskiego, odśpiewały złączone IV, V i VI klasy szkoły ćwiczeń z towarzyszeniem fortepianu uczn. Wasilewskiego i Lewandowskiego, zupełnie dobrze. Deklamacja ucznia Skałeckiego i solo barytonowe, które zaśpiewał uczeń Zaleciński („Pieśń wieczorna" i „Piosnka żołnierza" Moniuszki) stanowiły razem efektowne uzupełnienie interesującego programu. P. Zaleciński posiada bardzo ładny baryton i powinien szkolić swój głos. Następuje teraz omówienie najpoważniejszej części tego wieczoru, t. j. produkcje orkiestry. Bellini'ego uwertura do opery „Romeo i Julja", jakkolwiek była dla młodziutkiej orkiestry symfonicznej za trudna, wypadła poprawnie. Ładnie wypadły także rzeczy lżejsze na orkiestrę smyczkową: Boccherini'ego „Menuet", Förstera „Danse d'Arlequine", Poppé „Berceuse", Erichsena „Valse lente". Wogóle muzyka taneczna bardziej odpowiada takim uczniowskim zespołom, boć tam i rytm i inwencja są lżejsze

Natomiast Rosenkranza „Fantazja" na temat polskich pieśni narodowych z warjacjami na trąbę solo z towarzyszeniem orkiestry, zagrano z werwą tak, jak się te pieśni czuje, po polsku. Tu znów uczeń Pawłowski grał na trąbce. Skąd ten młodzieniec tak świetnie gra na trąbce? Owładnął instrument, jak zawodowy muzyk. Należy mu się szczególna pochwała. Niechże podziękuje za to swemu nauczycielowi prof. Urbanyi'emu.

Mimo pewnych braków, szczególnie w stroju pełnej orkiestry, przyznać trzeba, że orkiestra seminaryjna stoi na poziomie zadawalającym. Błędom i brakom dziwić się nie należy, boć to nie zawodowi muzycy, tylko amatorzy, przyszli nauczyciele.

Aranżerowi tego wieczoru prof. Urbanyi'emu należy się uznanie za jego pełną poświęcenia umiejętną pracę.

Niech idą w naród nieść oświaty kaganiec, niech sieją kulturę wśród ludu polskiego, na pociechę społeczeństwa i Ojczyzny. Pamiętajcie, że wasze zadanie, to najtrudniejsze, ale i najzaszczytniejsze ze wszystkich.

Życzyćby sobie można, aby kierownictwo Dyrekcji Seminarjum postarało się o powtórzenie tego wieczoru, by dać możność usłyszenia popisu tego tym, którzy z braku czasu, bądź z braku miejsc na pierwszym wieczorze, być nie mogli. **Misol.**

Z Czytelni dla Kobiet.

Staraniem Czytelni dla Kobiet w Bydgoszczy, pragnącej w dalszym ciągu ożywiać sezon wiosenny oraz życie intelektualne na terenie naszego miasta, odbędzie się

w palmową niedzielę, dnia 28 marca br. ogodz. 8 wieczorem,

w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej odczyt na temat

Palestyna i jej obecne zagadnienia

Wygłoszenia powyższego aktualnego referatu podjął się łaskawie X. poseł Kubik, którego odczyt na podobny temat cieszył się ogólnem zainteresowaniem w Poznaniu. Prelegent, przeprowadziwszy swego czasu na miejscu szczegółowe badania omawianej kwestji, wyświetli słuchaczom na niedzielnym odczycie szereg zagadnień palących, a mało dotąd znanych.

Ze względu na ciekawy ze wszech miar temat referatu sądzimy, że udział słuchaczy będzie jak najliczniejszy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność drużyna Błękitna. Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, tj. w środę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu pod Hallerem przy ul. Jagiellońskiej. **Zarząd.**

Bydgoskie Tow. Mandolinistów. W środę, dnia 24 bm. o godz. 7.30 wieczorem lekcja I oddziału w Kasynie Cyw przy ul. Gdańskiej. Zarazem podaje się do wiadomości reszty członków, że termin występu ustalanono na niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 7 wieczorem w Kasynie Cywilnem.

Baczność S. M. P. „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Zebranie oddziału młodszego odbędzie się dziś w środę, 24 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw przybycie każdego członka konieczne.

O. S. „Gwiazda". Zebranie miesięczne odbędzie się dzisiaj, o godz. 20. w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw o przybycie wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Tow. Kupców detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dn. 25. bm. o godz. 8. wecz. w Ognisku. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Komplet wszystkich członków pożądany. **Zarząd.**

Tow. Gimn. Sokół VIII. Rupienica. Zebranie zarządu odbędzie się w piątek, dnia 26. bm o godz. 7. wieczorem w Strzelnicy, przy ul. Toruńskiej. **Zarząd.**

Baczność, Cukiernicy, Karmelarze, Czekoladziarze! W czwartek, 25. bm. odbędzie się walne zebranie wszystkich członków w lokalu Związku przy ul. Mazowieckiej 11. Sprawozdanie z kursu członka naszego K. Buczkowskiego. Uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

Bydgoski Klub Kolarzy. Roczne walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 24. bm. o godz. 8. w lokalu Harmonja ul. Marcinkowskiego. W razie niestawienia się odpowiedniej ilości członków odbędzie się drugie zebranie o godz. 9, bez względu na ilość członków. O punktualne i bezwzględne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 7.30 na sali p. Mellera przy Placu Piastowskim. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Baczność, członkowie Tow. Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego! Dnia 25. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w Ognisku wykład dla wszystkich członków, którzy należą do kompanji ćwiczebnej. Apeluję do wszystkich członków o punktualne przybycie.

Smoliński, komendant obwodowy.

Baczność S. M. P. „Gwiazda" oddział sportowy. Zebranie plenarne odbędzie się dziś w środę, 24 bm. o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Naczelnik.**

Baczność Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo. Członkowie którzy się zgłosili do kompanji honorowej stawią się w czwartek, dnia 25 bm. o god. 7 wieczorem w Ognisku. **Śmigielski,** kom.

Tow. śpiewu „Arion" Bydgoszcz-Czyżkówko. Nadzyczajne plenarne zebranie odbędzie się dziś w środę, 24 bm. o godz. 8 wieczorem na salce obok kościółka. O liczne i punktualne przybycie członków oraz gości prosi **Zarząd.**

Walne zgromadzenie członków Tow. ogr. dów Szrejberowskich „Swoboda" odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu członka Ziółkiewicza, ul. Śniadeckich róg Sienkiewicza. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu za rok ubiegły zatwierdzenie planu gosp. i składek

Baczność, piekarze polscy! Lekcja śpiewu jak zwykle w środę, o godz. 5. popoł. Komplet pożądany. **Zarząd.**

Baczność Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie w środę, dna 24 bm. o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku obrad ważne sprawy, także wyświetlenie filmu. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Dzisiaj!

Roczne walne zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się 24 marca br. o godz. 7 wieczorem w sali Ogniska z następującym porządkiem dzien.

1) a) zagajenie b) wybór przewodniczącego walnego zebrania;

2) Sprawozdanie a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.

3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi;

4) Wnioski ustępującego zarządu;

5) Wybór nowego zarządu;;

6) Wnioski zgłoszone przed walnem zebraniem;

7) Zamknięcie.

W razie nieobecności dostatecznej ilości członków, następne walne zebranie odbędzie się o godzinie 7.30 bez względu na ilość obecnych członków z tym samym porządkiem dziennym.

Za zarząd:

Zwierzchowski, sekr. **Dr. Szymański,** prezes.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym płacono za masło 2,50 — 2,60 zł., jaja mendel 1.70 kury do 4 zł., kaczki do 5 zł., irdyki do 10 zł. szuka; jabłka funt 40 groszy; śliwki suszone 80 groszy za funt.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow O. C	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
23. 3. 1 poł.	63,7	+ 1,1	9	Cisza
23. 3. 9 wiecz	63,8	= 3,3	0	Cisza
24. 3 7 rano	64,7	4	7	Cisza

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza.

— **„Perborol" Wendischa.** Pod taką nazwą znajdujemy w handlu już od szeregu miesięcy proszek do prania, cieszący się pokupem i uznaniem naszych pań. Jest to fabrykat krajowy, wytwórni Wendischa w Toruniu, która dobrze nam jest znaną z fabrykacji mydeł pod nazwą „Kopernik", „Warta" i „Królowa Wisły".

Wypuszczony przez firmę Wendisch w ostatnim czasie proszek do prania „Perborol" odznacza się przedewszystkiem wysoką zawartością tłuszczu, (ponad 30%) oraz środków utleniających, które znakomicie działają na uzyskanie śnieżnej białości wypranej bielizny. „Perborol" nie tylko dorównuje wymogom zagranicznym, lecz je przewyższa tak co do jakości, jak i ceny, stąd bezwzględnie wyprzeć powinien wyroby zagraniczne z kraju. „Perborol" nabyć można we wszystkich drogerjach i składach kolonjalnych.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zawodowo-wychowawczy charakter rzemiosła.

Nie da się zaprzeczyć, że poza wyraźnym **charakterem zawodowym** rzemiosła występuje w tym dziale pracy **wybitnie charakter wychowawczy.** Rzemieślnik to nie drobny przemysłowiec w całym tego słowa znaczeniu, to **jeszcze wychowawca, nauczyciel, który dokształca** powierzoną sobie młodzież pod względem zawodowym.

Tak jak szkoła daje młodzieży podstawy teoretyczne, a dopiero życie daje jej broń praktyczną do ręki w walce o podtrzymanie jednostkowej egzystencji — tak praktyka u mistrza (majstra) łączy wybitnie te dwie strony: teoretyczną i zawodową, — a nawet więcej, gdyż chłopiec oddany do mistrza w naukę, staje się na pewien przeciąg czasu członkiem rodziny. Mistrz więc ma obowiązek czuwania nad stroną, moralną powierzonego sobie ucznia, nieraz sieroty nie mającego rodziców. Taki charakter nauki stworzył silne węzły nawet uczuciowe pomiędzy mistrzem a uczniem i sprawiał, że z chwilą, gdy uczeń wszedł już w życie jako samodzielna jednostka zarobkująca i nićmi wzięczności zawsze związany był ze swoim dawnym mistrzem, jako tym któremu zawdzięcza kawałek chleba i umiejętność fachu.

Patrjarchalność tych stosunków występowała od dawna w życiu nauczania rzemieślniczego a owoce tak pojętej i przeprowadzanej nauki były bardzo dodatnie.

Zatem można śmiało powiedzieć, iż nauka rzemiosła u mistrza przy praktycznym warsztacie codziennej pracy, nie ma w sobie żadnej analogji, ani do nauki w szkole, ani do pracy zarobkowej w przemyśle. Nauka u mistrza stanowi pośrednie odrębne ogniwo.

Inaczej rzemiosła pojmować nie można, jeśli się nie chce mówić o zagładzie warsztatów rzemieślniczych. W innym wypadku **musielibyśmy rzemiosło podciągnąć pod pojęcie przemysłu** i odebralibyśmy właściwy tylko rzemiosłu czynnik ekonomiczny: idealnego łączenia kapitału i pracy. Tylko w rzemiośle te dwa czynniki wykazują pewną harmonję, łagodząc ostrość, występującą przy zetknięciu się kapitału i pracy interesów. I jeszcze cały długi szereg lat ta zbawienna rola rzemiosła występować będzie, jeśli się nie będzie źle przemyślanemi ustawami socjalnemi tłumiło zdrowego rozwoju tych placówek gospodarczych.

Dziś jednakże, za pomocą jednego pociągnięcia piórem niweczyć się usiłuje to, co się hartowało i urabiało przez długi wieki, to co wytrzymało próbę tylu stuleci.

Momentów wyżej wyłuszczonych nie uwzględniają nasze ustawy. Rygoryzm i najdalej idący bezmyślny biurokratyzm nie liczy się zupełnie z odrębnością charakteru rzemiosła w strukturze gospodarczej państwa. Nad **życiowemi potrzebami rzemiosła** przechodzi się do porządku, co wywołuje rozgoryczenie w szerokich warstwach rzemieślniczych. To stwarza niejednokrotnie zatargi z prawem i władzami.

Ten zatarg jaskrawo występuje w ustawie o zatrudnieniu młodocianych z dn. 2 lipca 1924 r. Ustawa ta zabrania przyjmowania uczni przed ukończeniem lat 15. Twórca tej ustawy nie liczył się zupełnie z tym zawodowo-wychowawczym charakterem placówek rzemieślniczych. Takie postawienie sprawy jest szkodliwe z punktu widzenia gospodarczego, bo opóźnia samodzielne zarobkowanie a i z punktu wychowawczego nie wytrzymuje krytyki, bo właściwie co ma chłopiec robić po ukończeniu szkoły, gdy jeszcze nie ma lat 15? W większości wypadków będzie się wałęsał po ulicy i ta ulica będzie mu szkołą dokształcającą. A wszak rzemiosło posiada cały szereg zawodów jak fryzjerstwo, szewstwo, zegarmistrzostwo itp., w których fizyczne siły ucznia nie są tak zbytnio zaangażowane jeśli się zważy, że początki tej nauki mają raczej charakter wychowawczy i przygotowawczy.

Ustawa powyższa jest więc **grobem dla rzemiosła,** zabija charakter wychowawczy placówek rzemieślniczych, a stwarza tylko placówkę zarobkową, zbliżając je do instytucji przemysłowych.

Taki sposób rozwiązania sprawy stwarza daleko idące pokrzywdzenie warsztatów rzemieślniczych ze szkodą do istotnego interesu gospodarczego państwa.

„Jak rząd łamie ustawę".

Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w krakowskim „Głosie Narodu" w nr. 60 z dnia 14 marca b. r. ciekawy artykuł, rzucający jaskrawe światło na rozmaite machinacje pozakulisowe w sprawie ustawy antyalkoholowej.

W artykule tym senator dr. M. Thullie stwierdza, iż mimo uchwalenia ustawy antyalkoholowej, rząd Sikorskiego swego czasu wydał **tajny okólnik, aby nie redukować szynków w myśl ustawy.** Na interpelację senatora Thulliego, rząd Witosa odpowiedział, że ten tajny okólnik został cofnięty. Lecz i teraz redukcja szynków nie postąpiła naprzód.

Późniejszy rząd Wł. Grabskiego naśladował praktyki poprzedników. Dr. Thullie pisze bowiem dosłownie: „Później p. Wł. Grabski **po zawarciu z żydami tajnej ugody, wydał tajny okólnik, wstrzymujący redukcję szynków i rewizję koncesyj.** Na interpelację moją w senacie odpowiedział, **że ministrowi skarbu nie wiadomo nic** o przyrzeczeniu, danem żydom, wstrzymania rewizyj. Tymczasem **stwierdzamy, że taki tajny okólnik istniał i dotychczas nie został cofnięty.** Wniosłem znowu interpelację, czy rząd obecny, skłonny jest odwołać bezprawny okólnik swego poprzednika. Niema dotychczas odpowiedzi, a rząd dalej dotrzymuje bezprawnych przyrzeczeń żydom".

Do jakiego absurdu stosowanie takich metod doprowadza w praktyce, wykazuje senator Thullie na podstawie pewnego przykładu. Tak więc w jednem z miast we Wschodniej Małopolsce znajduje się 15 wyszynków, które wszystkie są w rękach żydowskich. Tylko dwóch zaś katolików ma koncesje na wyszynk piwa niżej 2,5 proc. Ponieważ miasto liczy ca. 10 000 mieszkańców, powinny wedle ustawy tylko 4 wyszynki pozostać. Gdy teraz jeden z katolickich właścicieli wyszynku stara się o przyznanie mu wyszynku bez ograniczenia, otrzymuje odpowiedź, że przecież obowiązuje ustawa z 1920 roku, na mocy której nie wolno powiększać ilości wyszynków. Nasz restaurator, powołując się teraz na ustawę, żąda redukcji owych 15 karczmarzy żydów, ażeby choćby jeden z tych piętnastu wyszynków przypadł katolikowi. Na to mu odpowiadają, że rewizja wyszynków wstrzymana, a więc: ustawa nie obowiązuje!

Senator Thullie stwierdza wobec tego, że na żądanie żydów rząd łamie postanowienia istniejących ustaw, a niższym organom daje przykład niepraworządności.

„Rząd się zmienia, a wpływ żydowski pozostaje... Czyż długo jeszcze cierpieć będziemy jawne łamanie ustaw przez rząd? Wszak mamy w Konstytucji odpowiedzialność ministrów".

Zmiana statutu Banku Polskiego.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego rozpatrywano sprawę pewnych zmian w statucie. Rada uznała, że statut Banku Polskiego wymaga istotnego przeprowadzenia zmian, jednak na razie nie byłyby one wskazane.

O kredyt dla rolnictwa.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.) Ministerstow Rolnictwa w porozumieniu z Bankiem Rolnym przystępuje do zorganizowania kredytu długoterminowego amortyzacyjnego w listach zastawnych. Również podjęte zostaną usiłowania w kierunku rozszerzenia długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby z kredytu tego w celu przyspieszenie parcelacji korzystać mogli również właściciele nieruchomości rolnych.

Eksport polski przez Gdańsk i Gdynię.

W dniu 19 marca przeładowano w Gdańsku 223 wagony węgla (4966 tonn), w Gdyni 39 wagonów węgla (1245 tonn). Innych towarów masowych przeładowano w Gdańsku: zboża 27 wagonów, drzewa 341 wagonów, innych towarów 125 wagonów. — W Gdańsku ładowano węgiel na 7 statków, w Gdyni 1.

W dniu 20 marca przeładowano w Gdańsku 189 wagonów węgla (4885 tonn), w Gdyni 15 wagonów węgla (365 tonn). Innych towarów masowych przeładowano w Gdańsku: zboża 23 wagony, cukru 16, drzewa 293 wagony, innych towarów 154 wagony. W Gdańsku ładowano węgiel na 6 statków, w Gdyni 1.

Sprawa traktatu handlowego z Niemcami.

Społeczeństwo interesuje się, w jakim stadjum znajduje się sprawa traktatu handlowego z Niemcami i zakończenia z niemi wojny celnej, która bezwątpienia przyczyniła się do pogorszenia naszych stosunków gospodarczych. Informacji w tej sprawie zasięgnęliśmy u senatora Adelmana, który powiedział:

Niemcy przedłożyli swoje warunki, żądając zniżki cła dochodzącej do 10%, a nawet do 1% tych stawek, jakie są dziś w 600 punktach taryfy celnej na towary importowane do nas. Gdybyśmy przyjęli warunki Niemców, to musielibyśmy zamknąć wszystkie fabryki i stać się hinterlandem dowożącym do Niemiec surowca i taniego robotnika oraz kolonją odbiorczą na ich produkty. Zniżka tyczy wyrobów metalowych, odzieży, zabawek i t. d. Wobec tego stan walki celnej trwać będzie prawdopodobnie jeszcze długo i Polska musi szukać zbytu na swe produkty gdzieindziej, np. na Wschodzie; dlatego jest rzeczą konieczną zawarcie jaknajrychlej traktatu z Rosją. Należy również dążyć do lepszych urządzeń w portach Gdańsku i Gdyni, jak np. dźwigi, któreby umożliwiły szybkie i prędkie ładowanie okrętów. Konieczne jest również ukończenie linji kolejowej, okrążającej G. Śląsk niemiecki, bezpośrednie połączenie Bydgoszczy z Gdynią koleją, co wpłynęłoby na skrócenie drogi do Gdańska, a tem samem obniżyłoby koszta przewozu.

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze. Komisja Rzeczoznawczo - Buchalteryjna.

W dniu 17 marca rb. odbyło się zebranie Prezydjum Rady Naczelnej i zarządu Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, na którem po rozpatrzeniu umotywowanego wniosku członków Związku Buchalterów, p. n. Wielkopolskie Biuro Buchalteryjne, spółdzielnia z o. odpow., postanowiono w myśl statutu P. Z. G. utworzyć Komisję Rzeczoznawczo-Buchalteryjną. Z najwyższem uznaniem należy powitać zarządzenie P. Z. G. i powołanie wyżej wspomnianej Komisji, świadczące o zdrowych pierwiastkach na których oddział P. Z. G. działalność swoją zamierza oprzeć. Analizując obecny stan gospodarczy kraju, wypadnie stwierdzić, że w wielu wypadkach powodem niepowodzeń i katastrof były dyletantyzm i zaniedbywanie istotnej kontroli działań, lustrem których jest rzeczowa i systematyczna rachunkowość.

W sanacji tych stosunków musi zająć ona właściwą rolę i służyć drogowskazem do kierowniczych zarządzeń. Zasługą też jest wyżej wspomnianego Związku Buchalterów, grupującego wybitne siły fachowe, w każdej poszczególnej dziedzinie gospodarki krajowej, a więc: w przemyśle, handlu, rolnictwie i bankowości, — że spieszy z zasobem swej wiedzy, opartej na długoletniej praktyce na kierowniczych stanowiskach i oddaje ją do rozporządzenia Polskiemu Zjednoczeniu Gospodarczemu, upatrując, że na tej placówce z najlepszą korzyścią zrealizuje swe fachowe zadania. Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Oddziału Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego, czynny od 4½ do 7 i pół wiecz.

Sekretarjat mieści się przy ul. Dworcowej nr. 96, II p.

Urzędowa cedula z dnia 23. 3. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) (za 1000 mk. nom)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 3.80— (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 5,70—5,80 (za 1 ctr. mtr.)

5% Pożyczka konwersyjna 0,34 (za 1 zł.)

Akcje bankowe:

Bank Przemysłowców I—II em.	0,60
Bank Zw. Spółek Zar. I—XI em.	4,—

Akcje przemysłowe:

Hartwig C. I—VII em.	0,20
Dr Roman May I—V em.	20,—

Bank Polski płacił w dniu 24. III. za:

Dolary amerykańskie	7.90
Funty szterlingów	38.40
Franki szwajcarskie	152.00
Franki francuskie	27.88
Franki belgijskie	32.02
Marki niemieckie	188.00
Guldeny gdańskie	152.38

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowań Cen.

Poznań, dnia 23. 3. 1926 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wart. rzeźnej, niezaprzęgane	—104
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat	96—94
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	—82
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—70
Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do 7 lat	104
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	— 84
d) miernie odżywione krowy i jałówki	—70
e) licho odżywione krowy i jałówki	—56
Stańki:	
a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	96
b) pełnomięsiste, młodsze	84—86
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	—72
Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	130—136
c) średnio tuczone cielęta	120—124
i najprzedniejsze ssaki	—
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—110
e) liche ssaki	96—100
Owce:	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	74—76
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	164
c) pełnomięsiste od 10 do 120 kg żywej wagi	158—160
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	152—154
e) mięsiste świnie ponad 80 kg	146—
f) maciory i późne kastraty	130—150

NOTOWANIA Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 22 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał ładunki wag., dost. oraz za 100 kg. w złotych

Żyto	20,0 —21,00	Pszenica	36,50— 38,50
Owies			21, 0— 22,50
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm wybor	20,25— 22,25
Mąka żytnia 70% z workami			30,25— 32,25
„ „ 65% „			31,75— 33,75
Mąka pszenna 65% „			58,00— 61,00
Otręby żytnie	14,00—15,00	Otręby pszen.	15,50— 16,50
Groch polny			29,00— 30,00
Groch victoria			38,00— 42,00
Seradela			21,00— 24,00
Łubin żółty	17,00—19,00	Łubin niebieski	14,50— 15,50

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu J. O. z ul. Krasińskiego. Prosimy o osobiste lub telefoniczne porozumienie z redaktorem działu zagranicznego w godzinach przedpołudniowych.

L. M. List Pani przesłaliśmy p. Bronikowskiej. Starcie jej z p. Owsińską już dawno pogrzebane, a co do X. K. to pani B. o całą rewerencję skapitulowała.

Retug. Rozmach niezaprzeczony, ale rytm kuleje i rym zbyt szablonowy. Przestudjuj Pan jaki podręcznik o rytmice.

Par. Jas. Ciężkie i bez dowcipu.

I. O. Cz. Wersz byłby na czasie, ale inaczej napisany.

Róża H. „Jagie zrobiły na panów wrażenie moje kapozycje?" pyta Pani. Bajeczne! bajeczne!

Szcz. „Epopeja Ludowa" nie do druku.

Mania B—r. „Chciałabym się dostać na Parnas" ale na razie siedzi Pani w koszu.

Benjamin K. Pytasz Pan, czy alkohol pomaga do pisania wierszy? Panu pomoże. Tylko dosyp Pan proszku przeczyszczającego.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku **Filipa Starzyńskiego**, obuwnika w Bydgoszczy, ul. Jana Kazimierza 1, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **20 marca 1926 r. o godz. 1 w poł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się kupca p. Kazimierza Kaczmarka w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy 10.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **26. 4. 1926 r.**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach wyznaczono w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **29 kwietnia 1926 r. o godz. 10 przedpoł.**, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **5 maja 1926 r. o godz. 10 przedpoł.** pokój 12.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najdalej **do dnia 1 kwietnia 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1926 r. (7953

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Wywołanie.

Wschodnio Europejskie Towarzystwo Ekspedycyjne S. A. w Warszawie działające przez Zarząd, zastąp. przez adwokatów dr. Potockiego i dr. Baumana w Bydgoszczy, wniosło o wywołanie zaginionego weksla z daty Gdańsk, 25 lipca 1924 na 125 Ł. ang. płatnego dnia 13 listopada 1924 w Gdańsku wystawionego przez firmę Emanuel J. Kenen sp. z ogr. odp., akceptowanego przez firmę Fr. Sikorski, Hurtownia Wyrobów Włóknistych w Bydgoszczy i o wydanie wyroku wykluczającego.

Wzywa się przeto posiadacza wyżej opisanego weksla, by najpóźniej **do dnia 1 czerwca br.** jawił się w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój nr. 12 i by wykazał przysługujące mu doń prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd wyda wyrok wykluczający umarzający ten weksel.

Bydgoszcz, dnia 4 marca 1926 r. (7871

Sąd Powiatowy.

Wywołanie.

Niezamężna Natalja Schiefelbeinówna w Bydgoszczy wniosła o unieważnienie zagubionego listu hipotecznego, wystawionego dla hipoteki zapisanej w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 69, karta 2409 na kwotę 3000 mk. na rzecz wnioskodawczyni. Wzywa się przeto posiadacza wyżej wymienionego listu hipotecznego do zgłoszenia swych praw i przedłożyć list hipoteczny najpóźniej w terminie **do dnia 15 czerwca br. do godz. 10** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy pokój 12, w przeciwnym bowiem razie list hipoteczny zostanie pozbawiony mocy prawnej

Bydgoszcz, dnia 13-go marca 1926 r.

Sąd Powiatowy. 7866

Wywołanie.

Na wniosek rolnika Jana Kowalczyka z Piecków, pow. bydgoski, zast. przez adwokata Morawskiego z Bydgoszczy, o wywołanie listu hipotecznego, wystawionego dla hipoteki na nieruchomości Piecki karta 16, zapisanej w dziale III. pod nr. 17 dla Banku Ludowego w Inowrocławiu w wysokości 3000 mk., który to list zaginął.

Wzywa się posiadacza zaginionego listu hipotecznego by w terminie do dnia **25. lipca 1926** zgłosił się w tut. Sądzie Powiatowym pokój nr. 12 celem przedłożenia tegoż i zgłoszenia swych praw.

Niezgłoszenie się w podanym czasokresie pociągnie za sobą pozbawienie mocy prawnej zaginionego listu. (7864)

Bydgoszcz, dnia 1. marca 1926.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Wincentego Turowskiego w Bydgoszczy zwołuje się zebranie wierzycieli **na dzień 27 marca 1926 r. godz. 11. przed poł.** w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy, pokój 12, celem zadecydowania przez zebranie, czy sprzedaż urządzenia fabrycznego dłużnika ma nastąpić przez licytację, czy też z wolnej ręki.

Bydgoszcz, dnia 17 marca 1926 r. 7870

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 1 po poł. w lokalu szkoły kat. w Wilczu, poczta Lucim, pow. Bydgoszcz, będzie przedzierżawiona duża szkoła publicznie najwięcej dającemu na 6 lat. Prawo przydzielenia dzierżawy jednemu z trzech najwięcej dających zastrzega się. Warunki będą przed licytacją przeczytane.

Rada Szkolna Kat.

Guzowski, sołtys. (7915

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe nad majątkiem mistrza krawieckiego Stanisława Herneta z Bydgoszczy znosi się w myśl § 163 o. k. po odbyciu terminu końcowego.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1926 r.

79.2 **Sekretarz Sądu Powiatowego.**

Obwieszczenie.

W tut. rejestrze handlowym A pod poz. 97 wpisano dziś przy firmie T. Andrzejewska, skład towarów bławatnych w Kcyni, że firma zgasła.

Kcynia, dnia 11 kwietnia 1925 r. (7869

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tut. rejestraze handlowym A pod nr. 132 przy firmie I. Salomon, skład węgli w Kcyni wpisano dziś, że firma zgasła.

Kcynia, dnia 13 kwietnia 1925 r. (7867

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W tut. rejestrze handlowym oddział A, pod poz. 141 wpisano dziś nową firmę: Centralna Drogerja Tadeusz Czechak, Kcynia, Rynek 32, właściciel Tadeusz Czechak, kupiec z Kcyni.

Kcynia, dnia 28 sierpnia 1925 r. (7868

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W nawiązaniu do mego rozporządzenia z dnia 23. II. br l. dz. Pl. I 2247/26 i poprzednich, wydanych w celu przeciwdziałania rozmnażaniu się korników (Cetyńców) wyjaśniam, że obowiązek korowania drzewa świeżo ściętego stosuje się nietylko do właścicieli lasów, lecz także właścicieli składów drzewa i tartaków. Korowanie rozciąga się nietylko na drzewo użytkowe (w całych długościach) lecz i na opałowe w szczapach i wałkach oprócz gałęzi o korze świeżej. Korowanie drzew pułapkowych winno się odbywać w 4 do 5 tygodni po stwierdzonem zawieszeniu się korników.

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1926 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Hańczewski. (7931

Ogłoszenie.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa ogłasza na **dzień 19 kwietnia br.** godzinę 10-tą przed południem

przetarg

na roboty asenizacyjne

w objektach wojskowych garnizonu Bydgoszcz.

Szczegóły przetargu podane będą w najbliższym numerze Polski Zbrojnej.

Szef Budownictwa O. K. VIII.

(—) Skotarek, ppułk.-inżynier.

L. dz. 2997/26 Adm 7951

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór w Bydgoszczy, **Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**
Egzystuje od roku 1845.
Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio.
Codziennie świeży wykrój w podeszwach.
Cholewki na miarę. (3867

Pianina

pierwszorzędnej jakości
kupuje się najkorzystniej
z fabryki - hurtowni fortepianów
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
tylko Sniadeckich 56 - tel. 883 i 918
filja: **Grudz ądz**, Groblowa 4 - tel. 229
rok zał. 1905.
8 73

Lubor. Chem. Farmac.

P. A. Rowiński, Warszawa. (2334

Wózki dziecięce
korzystnie w wielkim wyborze (7159
F. Kreski, Gdańska 7.

PIECZĄTKI
KAUCZUKOWE
I METALOWE
WYKONUJE
FR. ZAWADZKI
FABRYKA STEMPLI BYDGOSZCZ POMORSKA 13.

Drogerja MONOPOL,
Franciszek Bogacz,
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94.
Telefon 1287
poleca na nadchodzący sezon po cenach najtańszych F152
wszelkie
lakiery i farby,
pokost holenderski,
pendzle.
Oryginalne lakiery nowozowe i do samochodów firmy Nobles & Hoare London oraz wszelkie inne towary drogeryjne.
Ceny bezkonkurencyjne.
Towary pierwszorzędne.
Proszę się przekonać.

Wagi
decymalne, stołowe, bydlęce, wozowe, normalnotorowe i wąskotorowe wszelkich wymiarów i siły nośnej, naprawia i stawia do wzorcowania. 7754
Paweł Szalski,
Więcbork,
ulica Kościelna nr. 9-10.
Koncesjonowany warsztat naprawy wag
Telef. 11. Rok zał. 1912.
Dzielni monterzy.

Telefon 205
Oddział I.
Górnośląski węgiel
554
koks hutniczy,
suche drzewo, szczapy
rżnięte i rąbane.
węgiel drewniany.
Oddział II.
biuro porad w sprawach podatkowych, państwowych.
Andrzej Burzyński,
ul. Sienkiewicza 47.
Telefon 205.

Skrzynie
i części skrzyniowe
wszelkich rozmiarów w każdej ilości dostarczymy szybko i po cenach bezkonkurencyjnych. Szczegółowe oferty na żądanie. Przyjmujemy też **zboże do śrutowania na pasze.**
Tri i Ska Tartak,
Babia Wieś 5.
Tel. 711. (7013

Żądajcie wszędzie!!!

Mydło Miaflor jest mydłem przyszłości, ponieważ nie działając ujemnie na cerę, usuwa wszelkie nieczystości skórne, jak wągry, pryszcze, zmarszczki, połysk twarzy, pot i nieprzyjemny zapach jego itp., utrzymuje cerę świeżą, czystą i delikatną, pozostawia długotrwały silny a miły zapach.

Mydło Miaflor usuwa radykalnie plamy po nikotynie jakoteż wszelkie inne, nie dające się usunąć przy użyciu przeciętnego innego mydła toaletowego.

Mydło Miaflor ma składniki ziarniste co nie jest wadą lecz zaletą tego mydła, ponieważ właśnie te wywierają dodatni wpływ na cerę, co użycie udowodni.

Mydło Miaflor daje pianę obfitą, miękką i tłustą, będąc równocześnie bardzo oszczędne i tanie. (6471

Polecam dalej:
mydła **luksusowe**, lecz **tanie.**

Mydło Przemysławka z znanym zapachem Przemysławki,
Mydło Glicerynowe przezroczyste.
Mydło Loran odznacza się silnym zapachem, jest niezrównane w jakości.

Oryginalne tylko z firmą
HENRYK ŻAK, Poznań.

Ceny konkurencyjne! Łodzer Bilansze! Łodzer Bilansze! Łodzer Bilansze! Wyborowe Sortimenty!

Fabryka wyrobów drzewnych, galanterji i zabawek
W. Motycki i S. Haller
Pomorska 10. Bydgoszcz Pomorska 10.
Poleca w wielkim wyborze: F. 9
Wszelk. przybory biurowe, szkolne, kuchenne i zabawki
Stylska do siekier, kijów łopat, młotów i t. d.
Pudełka do dzwonków elektrycznych, telefonów,
jak i wogóle wszelkie przybory z drzewa.
Bez ceł konkurencyjny.
Ramki do kopjowania, kociołki do suszenia
klisz wszelkich wymiarów.
Poszukiwani rozwiązi przedstawiciele w większych miastach i pośredniczący na prowizję.

Gustav Weese Toruń

Fabryka pierników, czekolady i cukierków
założ. 1763 r. założ. 1763 r.

poleca na święta wielkanocne swoje
wyroby świąteczne.

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach (składach)

7284

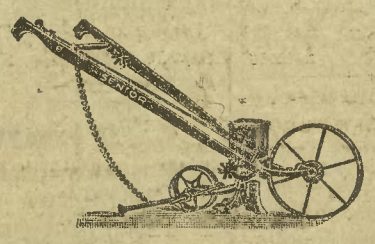

SIEWNICZKI
ręczne - ogrodowe
do siewu zarówno **rzędowego** jak i kupkowego w dowolnie regulowanych odstępach przy jednoczesnem zakrywaniu i przytłaczaniu siewu.

OPIEŁACZE JEDNO i DWUKÓŁKOWE
Niezbędne w ogrodnictwach, gospodarstwach rolnych i leśnictwach.
Do natychmiastowej wysyłki ze składu. 6293

BRACIA RAMME, BYDGOSZCZ
Telefon nr. 79 **Ulica Św. Trójcy 14b**

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cytr = 1 słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka 27310

Dentysta
W. Mayerowa. Koronowo Sienkiewicza nr 2 przyjmuje znowu od 9—1 i 14—18 godz. (7900

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medalików, krzyży i t. p., duży wybór galanterji skórzanej, perfumy, szczotki i grzebienie w wielkim wyborze.

Fortepiany
stroję, naprawiam i odnawiam po niskich cenach. Przyjmuję również zamówienia muzyki na śluby, zabawy domowe i towarzyskie. Na życzenie z małą lub większą obsadą. Paweł Wicherek, stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16 narożnik Mostowej. Telefon 273. 7645

Tanio.
Zegary, zegarki i biżuterję poleca Mieczysław Siuda. Długa 52. Wykonuję wszelkie reparacje fachowo. 7052

Paweł Wicherek
stroiciel fortepianów, ul. Grodzka 16 róg Mostowej. Tel. 273. (7645

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23190
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Biuro
„Progress" w/m. ulica Gdańska nr. 31/32 II p. Wnioski do Sądu Powiatowego Kupieckiego i Rozjemczego. Reklamacje podatkowe, sprawy mieszkaniowe, hipoteczne, handlowe, wekslowe, karne, redagowanie kontraktów i porady. Tłomaczenia z języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, korespondencja handlowa. Przepisywanie na maszynach. 5442

Jaja
wylęgowe Plymouth-Rock od 1-go kwietnia mendel 5 zł. Zapakowanie 1 zł. Simonis Szkoła Smiłowo, p. Miasteczko. (7904)

Plisowanie
i karbowanie przyjmuje po niskich cenach. Plisownia sukien damskich Zakowicz, Bydgoszcz, Gdańska 114, podwórze lewo. (7941

Wszelkie
budowle pod- i nadziemne, osady itp., oraz projekta wykonuje po nader niskich cenach Budownictwo Jan Dąbrowski Bydgoszcz, Paderewskiego nr. 32. (F-256

Kapelusze
damskie podług ostatnich oryginalnych modeli paryskich poleca Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Długa 65. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (7971

W godzinach
wieczorowych reguluję książki załatwiam bilanse. Zgłoszenia uprasza się pod „C. W." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-259

Na święta!
Wyborowy miód czysto pszczelny pod gwarancją po cenie za puszkę brutto 5 kg 12.50 zł., — 10 kg 4.70 zł. wysyła za zaliczką. Patoka Kupczyńce p. Denysów woj. Tarnopol. (7909

Tani Bazar
Stary Rynek 14 obok apteki poleca swój skład papieru wielki wybór pocztówek, przybory szkolne i t. p.

SPRZEDAŻE

Tanio!
Ubrania męskie
Palta damskie i męskie
Ubranka chłopięce
Palta gumowe
Obrusy i kapy
na łóżka,
prześcieradła,
ręczniki, pończochy i skarpetki
poleca (2710
Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.
Na raty!

115 morgowy
majątek prywatny, w tem łąki 28 mórg, zabudowanie masyw, 5 koni, 16 bydła, świnie i drób, martwy kompletny, 2 kilometry od miasta i kolei w Poznańskiem, cena 12.000 zł. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 I. Również przyjmuje zlecenia sprzedaży majątków.

109 mórg.
Prywatny folwarczek sprzedam zaraz budynki murowane, 28 mórg ziemi średnio żytniej 38 mórg dobrej łąki, 43—33 mórg czarnej ziemi ogrodowej, stosowne dla ogrodnika Hipoteki 6680 zł. 14.000 gotówki 17 sztuk bydła 5 koni i 2 źrebaki, 200 ctr. kartofli 100 zboża, bogaty drób, inwenta z martwy kompletny. Smolniki powiat Szubin Elsner (7924)

Gospodarstwo
35 mórg dobrej ziemi przy mniejszem mieście z żywym i martwym inwentarzem sprzedam za 6000 zł. Kurnatowski Ogrodowa 2 (7943

Nieruchomość
w Smukale 10 mórg z zabudowaniami za 3500 zł na sprzedaż. Wpłaty 2000 zł. Wiadom. Paderewskiego 32 III p pr. (F-255

Dom
2-piętrowy, nowszy, z 6 mieszk. po 3 pok. z kuch w Bydgoszczy wolne 3 pokoje do objęcia. Cena 10.000 zł lub zamiana na ładny domek w mniejszem mieście lub na gospodarstwo rolne. Zgłoszenia Pogoń, Dworcowa 80 I.

Dom
2-piętrowy z interesem i ogrodem, nowy w dobrym stanie, czysto bez długu, z wolnym interesem i 3-pokojowem mieszkaniem zaraz do oddania w ładnem miasteczku w Poznańskiem. Cena 5000 zł, wpłata podług umowy i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I.

Gościniec
20 mórg ziemi, 4 krowy, koń, bez długu za 8000 zł natychmiast na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F-266

Domy
wile, majątki ziemskie, gospodarstwa poleca i poszukuje Szarek, ul. Dworcowa 90. (F 252

Dom
narożny interes sprzedam. Cena 500 0 zł Adres wskaże Dzien. Bydg. (7935)

Dom
2-piętrowy z 9 lokalami i przyległym placem, nadającym się pod skład, w centrum miasta, blisko dworca na sprzedaż za 14 tys zł Of pod „Z S-ki" do Dz Bydg (7662

Dom
II piętrowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem za 12 tys. zł na sprzedaż Wiad Gdańska 160, Skład papieru. (F 250

Dom
9 mórg ziemi na Bielawkach, za 4000 zł na sprzedaż Nowakowski Kaszubska 34. (F-265

Młyn
motorowy w najlepszym porządku, 5 t. na dobę w dobrej okolicy, jest natychmiast na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Of. pod „Młyn do „Gońca", Dworcowa nr. 52 (7970

Mleczarnia
parowa, w pełnym biegu w pow. chojnickim korzystnie do nabycia Bliższych informacji udziela Wł J. Schreiber Chojnice, Rynek nr. 17. (7910)

Zakład
fryzjerski dobrze zaprowadzony przy Rynku z wolnem mieszkaniem wraz z meblami zaraz na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg pod „Fryzjer". (7956

Tania sprzedaż
szkieletów leżakowych dla p. tapicerów Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (7946

Meble
po cenach fabrycznych, jak jadalnie, sypialnie, kuchnie, pojedyńcze meble kanapy, leżanki, materace sprężynowe i nakładane pod gwarancją dobrze wykonane poleca W. Kosmowski, fabryka mebli, Sienkiewicza 1. F-112

Meble
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

Kanapy
leżanki, garnitury klubowe, materace, szory wyjazdowe i robocze, kompletne fornalki sprzedaje po bardzo niskich cenach. T. Wacławski, Chełmno, Grunwaldzka nr. 2 Pomorze. 7934

Pianino
sprzeda Wojdylak, Jackowskiego 20 (7936

Męski pokój
sprzeda korzystnie na dogodnych warunkach. Sarnowski, Kordeckiego 20 I. piętro. 7952

Motor
„Deutza" 12 PS. leżący, na gaz. ssący wraz z gazownią sprzedam tanio, względnie zamienię na używany samochód albo lokomobilę. R. Liska Fabryka Maszyn w Wągrowcu. 7811

2 wozy
robocze (lekki i ciężki) na sprzedaż. Czyżkówko, Koronowska 8. (7885

Sprzedam
zaraz: Lokomobilę 25 HP zł 5000, samochód 6-osobowy Benz zł 3500, tokarnię pociągową 3000 mm. zł 17 0. Adres: Domena Wdecki Młyn, poczta Wda, powiat Starogard. (7755

Pianino
czarne krzyżowe mało używane sprzeda okazyjnie J. Kielbich, Król Jadwigi 16. (7917

Pianino
krzyżowe sprzedam tanio. Racławicka 21. I. p p. (7916)

Meble
jadalnie, sypialnie dębowe pierwszorzędne tak że różne meble na sprzedaż. Warunki dogodne Zieliński, Śniadeckich 43 (7919)

Łóżko
żelazne, bardzo ładne jak nowe na sprzedaż Kordeckiego nr. 1. III p. prawo (7927)

Kanapa
z obudowaniem na sprzedaż Zakowicz, Gdańska nr. 114 7940

Platforma
na resorach lekka sprzedam Kanałowa 6. (F-261

Pianino
czarne, krzyżowe zagraniczne za 1600 zł na sprzedaż Oferty pod „Czarne" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-263

Brylantowe
kolczyki modne oraz pierścionek okazyjnie na sprzedaż Oferty pod „Cena przystępna" do filji Dz Bydg Dworcowa 2. (F-264

Elegancki
nowy powóz myśliwski, ości patentowe, 3 siedzenia bardzo tanio na sprzedaż. Lakowanie i wyściełanie powozów i samochodów fachowo i tanio. T Wacławski Chełmno, Grunwaldzka nr. 2. Pomorze. (7938

2 krowy
młode, jedna wysokocielna, również słomę siano i ziemniaki rychłe różanki do sadzenia sprzedaje Marczyński. Pawłówek, stacja kolei. w miejscu (7939

Samochód
pół ciężarowy fabr. Berlist w dobrym stanie okazyjnie za 2500 zł. na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Samochód". (7967

Szory
wyjazdowe i robocze bardzo tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, Jagiellońska 4, pracownia siodlarska. Zywert. (7965

KUPNA

Najwyższe ceny
płacę za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju obce skóry. Posiadam składnicę zagranicznych i krajowych skór. Wykonuję również wszelkiego rodzaju rzeczy futrzane. Wilczak. Marborska 13. 7025

Kupujemy
10-cio procentową pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń Bydgoszcz Gdańska 31. 7836

Kupię wilę
6—8 pokojową, z komfortem i z dużym ogrodem, w cenie do 50 00 zł. Adres poda Dziennik Bydgoski. (7420

Domek
w Bydgoszczy ze składem kupię zaraz. Zgłosz. pod „Domek 500" do filji Dz Bydg. Dworcowa 2. (F-168

Kupię
natychmiast trzy aparaty do kawy ewentl. Frigola kasę registracyjną (National Registrier-Kasse). Oferty upr Ignacy Nowak, Koronowo. Tel. 15 (7891

Młyn
kupię, wydzierżawię lub przystąpię jako spólnik, przy wpłacie 15 tysięcy zł. Zgł do Dzien. Bydg pod „1327". (7901

Kupię
maszynę do szycia pierścieniową. Banasiak. ul. Nakielska 21 (7907

Kupię
zaraz postaw walcowy 700 albo 800 × 250 m/m. Oferty z opisem i ceną przyjmuje. Klemens Jerka Żieluń n/Wkrą woj Warszawskie. (7920

Kupię
wóz chlebowy używany za gotówkę na 1 konia Zgłoszenia pod adresem Piotr Owsianka, Jachcice, Saperów 10. Bydgoszcz. 7926

LEKCJE

Darmo
wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego. Warszawa, Mokotowska 57. (5422

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

Buchalterji
(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowiza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (7079

Kurs
haftowania Nowy kurs rozpocznie się 1. IV 1926 Zapisy przyjmuje Marja Ligarzewska, Wełniany Rynek 14. 7929

Lekcji
na skrzypcach udzielam po cenach przystępnych ul. Chełmińska nr. 18 I ptr. lewo. (7912

POSADY

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. 6018

Kantorzystka
młodsza potrzebna zaraz na stałą posadę Zgłosz. z życiorysem i świadectwami przyjmuje Wydawnictwo Wielkopolskie, Bydgoszcz ul Fredry 7. (7957

Panie
i panowie zarobią dziennie 5—30 zł z bardzo pokupnym artykułem Na odpowiedź znaczek dołączyć. Piotr Pasoń, Rawicz, Konopnickiej 282. (7908)

Potrzebny
mistrz rzeźnicki (kawaler) do prowadzenia interesu w dobrej dzielnicy Bydgoszczy posiadając nieco gotówki może być spólnikiem interesu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Mistrz rzeźnicki". (7925)

Ekspedjentka
do magazynu bielizny i galanterji może się natychmiast zgłosić. Adres wskaże Dz. Bydg. (7976

Poszukuje
się zaraz czeladnika piekarskiego który jest obeznany dobrze w wyrobach cukierniczych Kazimierz Łojewski, Skórcz. ul Główna 5 pow. Starogard. 7801

Młodszych
pomocników krawieckich wykwalifikowanych przyjmie. Kto? wskaże Dz Bydg. (7895

Służąca
która umie prać i gotować potrzebna od 1. 4 Antoni Mróz, Sw. Trójcy 5 7968

Służąca
młodsza, uczciwa do wszelkich prac domowych potrzebna od 1. 4. Sergotowa, Pomorska 8 parter. (7941

Służąca
samodzielna z gotowaniem i dobremi świadectwami może się zgłosić Zduny 6a, wieczorem od 7—8 (F 268

Potrzebna
zaraz na większy majątek dzielna gospodyni, która dobrze gotuje Zgłoszenie ul. Kościelna 9. 7973

Służąca
uczciwa i skromna do wszelkiej pracy domowej może się zaraz zgłosić Hancykowa, ul. Śniadeckich 33. II. ptr.

Pokojowa
z pomocą przy dzieciach z dobremi świadectwami potrzebna zaraz lub od 1. kwietnia. Zgłoszenia ul. 20 stycznia 13 b (7912

Dziewczę
do dziecka od lat 16 z lepszej rodziny może się zgłosić Lubelska 1 w składzie kolonjalnym. (7899)

Potrzebna
starsza kobieta umiejąca dobrze gotować i piec chleb, także szyć rzątać ul. Chodkiewicza 37. Dąbrowska między 1—3 (7905)

Mężatka
inteligentna 26 lat z 3-letnią córeczką obeznana dokładnie z gotowaniem, chowem drobiu, mleczarstwem i wszelkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego poszukuje posady na wsi ewentl. do wychowania dzieci Zgł do Dz Bydg pod „M. I K." (7966

Optantka
matka i córka szukają pracy w dom i poza dom jako prasowaczki lub do wszelkich robót domowych. Proszą o łaskawe nadesłanie ofert pod „M. J." do Dzien Bydgosk (7921)

Szofer
kawaler, lat 24 poszukuje posady od 1. 4. 26 prócz tego mógłby się zająć wyjazdowemi końmi lub innem zajęciem. Zgłosz do Dzien. Bydg pod „E E." 7824

Książkowa
kasjerka z 5 letnią praktyką, znająca wszelkie prace biurowe poszukuje posady w poważnem przedsiębiorstwie. Może złożyć kaucję. Miejscowość obojętna. Łask. zgłosz. pod „K. S. I." do Dziennika Bydgosk.

Chodzę
po domach prać i prasować Zamówienia rano od 6—7. Gdańska nr. 56. (7928)

Poszukuję
posady biuralistki ze znajomością języków niemieckiego, polskiego i rosyjskiego oraz stenografji w tychże językach. Oferty pod „W.P." do filji Dzien. Bydgosk Dworcowa 2. F-260

DZIERŻAWY

Poszukuję
interesu rzeźnickiego z wszelkiemi maszynami w mieście, albo karczmę z rzeźnictwem na wiosce od właśc. do wydzierżawienia Of. do Dz. Bydg pod „Interes" (7903

Dom
z dużym ogrodem warzywnym i owocowem do wydzierżawienia w Bydgoszczy, ul. Bielicka nr. 10 7906

Wydzierżawię
gospodarstwo moje 170-morgowe, położone w Kołaczkowie Warunki dzierżawy można przejrzeć u właściciela Józefa Gwita, Kołaczkowo. 7922

Skład
z urządzeniem z dwoma ubikacjami na pracownię nadający się na każdą branżę jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Oferty pod „Pracownia" do Dz. Bydg. (7950

Sklep
w najruchliwszym punkcie m. Torunia składający się z parteru i 1 piętra z dużemi oknami wystawowemi, komfortowem urządzeniem, obszerne piwnice jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. W ubikacjach tych był już za czasów przedwojennych prowadzony handel bławatów, konfekcji i stroju. Obecnie nadaje się na taki sam lub hurtownię Oferty przyjmuje A. Przybylski, Bydgoszcz, Gdańska 15 (7948

MIESZKANIA

Mieszkania
3 4 pokojowego z kuchnia poszukuję. Zwrócę remont i wszelkie inne wydatki. Adres poda Adm. Dz. Bydg. (5986

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią, ogrodem, stajnią i urządzeniem rzeźnickiem do wydzierżawienia. Kurnatowski. Ogrodowa 2 (7912)

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią wprost od gospodarza. Płacą za rok z góry. Głowski ul. Sowińskiego 7. (F 251

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią w śródmieściu odstąpię temu, kto kupi meble Wiad w Dz Byg. 7795

Baczność!
Poszukuję 2 pokoje z kuchnią lub 1. Czynsz płacę za rok zgóry, najchętniej od właściciela Oferty do Dzien. Bydg. pod „Baczność". (7945

POKOJE

Pokój
duży słoneczny dobrze umeblow. z utrzymaniem od 1. 4. do wynajęcia. Aleje Mickiewicza nr. 1 I. ptr. lewo. F-223

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów zaraz do wynajęcia. Ul Niegolewskiego 2. I. p. pr. (7930

Pokój
umeblowany, frontowy, słoneczny, z używaniem fortepjanu do wynajęcia. Nakielska 19, II p. prawo. (7805

Pokój
umebl od zaraz do wynajęcia. Ul Śniadeckich 11 I. p. prawo. (7900

Pokój
frontowy, umeblowany z używaniem pianina wynajmę. Błonia 2. II. I. (7937)

Pokój
umeblowany dla 2 osób do wynajęcia. Hetmańska 7, II wchód, Stencel. (7883)

Poszukuję
zaraz próżnego lub częściowo umeblowanego pokoju. Zgł. pod „Pokoj" do Dzien. Bydg. (7955

Pokój
umebl. z osobnem wejściem dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Okole. Chełmińska 14. (7958

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Długosza 12, ptr. pr. (7947

Pokój
umebl do wynajęcia, ul. Sw. Trójcy 32. Muszyński (7972

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Baczność!
Bardzo dobrze zaprowadzony interes kolonjalny z wyszynkiem i wspaniałem urządz. poszukuje natychmiast odpowiedniej hurtowni, która dostarczyć może wszelkie towary kolonjalne i trunki. Przedsiębiorstwo znajduje się w małem miasteczku, dużej okolicy i gdzie obecnie obszerna ilość pracowników w lasach i okolicy na przeciąg 3 lat jest zatrudniona. Mogę także mój interes na własny rachunek lub procenta oddać. Zgłoszenia proszę pod „Nr 100" do Dzien. Bydg składać. (7911)

Weksel
zaginiony na sumę 256 złotych dla p. Polewicza, Tczew, pł. 3. 5. 1926 r. unieważniam. Turz, Więcbork. (F 257

1000—2000 zł.
pożyczki poszukuję na procent lub wzamian za pokój umebl. z utrzymaniem Gwarancja pewna. Oferty pod „1000—2000" do Dzien. Bydg. (7918

Poszukuję
10.000 zł pożyczki za wysokiem procentem, zabezpieczeniem dolarowem, gwarancja pierwszorzędna hipoteka. Zgł pod „10.000" do Dz. Bydg (7949

Poszukuję
na pierwszą hipotekę 15 0 zł. Zgł. Skład Komisowy Chrobrego 12. (F-237

Kto
pożyczy urzędnikowi 50 zł? Łaskawe oferty pod „Życie" do Dzien. Bydg. (7969

Zgubiono
dn. 22. III. wieczorem w drodze od Starego Rynku do ul. Długiej czerwoną portmonetkę. Uczciwego znalazcę upraszam o oddanie za wynagrodzeniem. Dworcowa 2. (F-262

Zagubiono
książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Marcin Roesler, za wynagrodzeniem oddać ul. Grunwaldzka nr. 43. (7974)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie mego ukochanego męża i ojca

ś. p. **Bronisława Tobolskiego**

a mianowicie: Wiel. ks. Nieziołkiewiczowi, Szan. Dyrekcji Gazowni. Kom. Straży Pożarnej i jego współpracownikom, Szan. Tow. Urzędników i Tow. „Sokół", wszystkim pracownikom Gazowni oraz wszystkim krewnym i znajomym składam na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać.

St. Tobolska z dziećmi.

7961

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 26 marca o godz. 11 przed południ. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Gdańskiej 131/132** na podwórzu firmy Wodtke najwięcej dającemu i za gotówkę:

1 kryty powóz i 2 konie z półszorkami. (7963

Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Czytałeś „Trylogję"? znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

10 dni **wyjątkowych** **10 dni**

Magazyn sprzętów kuchennych. Szkło i porcelana.

Towary żelazne

Bydgoszcz ul. Długa 22 Telefon nr. 346.

Ceny zniżone! **Ceny zniżone!**

Łóżka **Łóżka**

Materace

B. Stobiecki - Bydgoszcz.

Dzierżawa młyna.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu wydzierżawia w drodze pisemnych ofert **młyn wodny turbinowy z tartakiem w Grzmiecy,** należący do Państwowego Nadleśnictwa Mścin (powiat Lubawa), poczta Szafarnia (stacja kolejowa Kaługa) na czas od 1 IV. 1926 r. do 31. III. 1938 roku. Do objektu dzierżawnego należą domy i zabudowania gospodarcze, 36 ha roli i prawo rybołóstwa letniego w jeziorze Strzemiuszek.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym za 2 zł. i 40 groszy od każdego załącznika w zalakowanych kopertach z napisem na kopercie, „Submisja na młyn w Grzmięcy", należy składać w biurze Nadleśnictwa Mścin **do dnia 8-go IV. br. godziny 11 przed poł.,** poczem o godz. 11.30 nastąpi otwarcie ofert w biurze Nadleśnictwa w obecności ewtl. przybyłych oferentów. W ofercie należy:

1) podać wysokość rocznego czynszu dzierżawnego z całego objektu dzierżawnego w centnarach (50 kg.) żyta w cyfrach i słowach.

2) Załączyć pokwitowanie złożenia w Państwowej Kasie Leśnej w Łąkorzu wadjum w kwocie 1.000 zł. na zabezpieczenie warunków wniesionej oferty. Wadja te zostaną zwrócone oferentom, których nadaże nie zostaną uwzględnione w przeciągu 4 tygodni od dnia submisji.

3. Oświadczyć, że oferent zgadza się na warunki dzierżawy.

Warunki te przejrzeć można w biurze Nadleśnictwa Mścin w godzinach urzędowych, tj. w dnie powszednie między godz. 9—12. Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu bez względu na wysokość nadaży z nadmienieniem, że przed podpisaniem kontraktu musi wydzierżawiający złożyć kaucję w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.

Mścin, dnia 20 marca 1926 r. (7863

Nadleśnictwo Lasów Państwowych.

Persil

Jest jedynie najlepszym proszkiem do prania, nadaje bieliźnie śnieżną białość. Oszczędza czas, pracę i pieniądze.

J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ

DO NABYCIA WSZĘDZIE!

FABR. STEMPLI POZNAŃ **L. KAPELA** Gdańska 37 Tel. 1006 Filja BYDGOSZCZ

40 m/m jawor suchy

mają na sprzedaż **Mensor i Avellis** Sowińskiego 12/14 (7893

Podróżujących

stale angażuję. Znaczek dołączyć. Zgłosz. do Dz Bydg. pod „Nr. 27". (6936

Kucharka

zdolna potrzebna od 1 kwietnia rb. do Maxima Osobiste zgłosz. między godz. 1—2 w południe (F-258

Kucharkę

pierwszorzędną siłę poszukuje Kantorowicz Toruń. Szeroka 18. Telefon 5. 7913

Samodzielna

gospodyni z lepszej rodziny, władająca polskim, niemieckim językiem poszukuje od 15. 4 posady u państwa lub wdowca 10 lat w swoim zawodzie Łask. zgłosz proszę pod „A. K." do Dz. Bydg. (7826

Okazyjna wyprzedaż

kapeluszy męskich, damskich i przyborów do stroju przez pożar uszkodzonych

po niebywale niskich cenach.

Tadeusz Sroczyński

Bydgoszcz Mostowa 9.

Z powodu remontu lokalu wejście tylne z ulicy Jatki nr. 2

7975

Wszelkie **DRUKI** wyk. szybko i starannie

Drukarnia Bydgoska wydawn. Dzien. Bydg. Poznańska 30

Mączka odżywcza Logi

znakomity i zdrowy przez lekarzy polecany pokarm dla niemowląt i dzieci

do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

LOGI

ROMAN LOGA, ŚREM-WKP.

Czwartek

BAR - ANGIELSKI - BAR

ul. Gdańska 165. Obok kina Kristal Tel. 399

W czwartek, dnia 25. 3. 1926 r.

obiad z trzech dań do wyboru,

specjalność, flaki za 80 gr.

Piwo marcowe i porter

Nóżki wieprzowe

Codzień koncert do rana pierwszorzędnych muzyków (Jazz-Band) pod batutą pana ORŁOWSKIEGO zaprasza **M. GRABOWSKI.**

Czwartek

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na II kwartał 1926 r.** (kwiecień, maj, czerwiec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **II kwartał 1926** (kwiecień, maj, czerwiec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na kwiecień 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **kwiecień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....